Po konfiskacie nakład drugi

Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 214 | Poniedziałek 6 Lipca 1936 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Legenda, która prysła...

Niekiedy bywa tak, że jakieś zdarzenie konkretne, choćby nawet „regjonalne", „odcinkowe", wstrząsa raptem opinją całego kraju, powoduje ogromne poruszenie, odgrywa rolę owej przysłowiowej „ostatniej kropli", która przepełnia „kielich goryczy".

W ten sposób stało się ze sprawą b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie Parylewicza. Parylewicz i jego „bajeczna karjera" („Czas" twierdzi, że karjera wynikła ze „związków rodzinnych" i ze zdolności p. Parylewicza do przeprowadzania „czystki") — to nieomal symbol dokonanej przez p. Michałowskiego „naprawy" sądownictwa polskiego. Dziś p. Michałowski (aktualnie — pisarz hipoteczny) znajduje się na cenzurowanem. Nie ma więcej przyjaciół, chociaż jakże niedawno sam p. prezes Sądu Najwyższego Supiński składał mu czołobitność z okazji jakiegoś „jubileuszu", a młodzi i... bezinteresowni aplikanci wybierali go „entuzjastycznie" na członka honorowego swego zrzeszenia.

Ale sprawa Parylewiczów — to nie są żarty. Chodzi o bardzo poważny cios, wymierzony w powagę sądownictwa polskiego. I brak nawet „okoliczności łagodzących"; bo uprzedzano wszak publicznie, z trybuny Sejmów poprzednich, ludzi, odpowiedzialnych za Państwo, że sposoby „naprawiania" sądownictwa prowadzą nieuchronnie do najprzykrzejszych — ze stanowiska państwowego — skutków.

***

Proszę wziąć kwestję inną, raz jeszcze — kwestję ubezpieczeń społecznych. Pisze o niej dokładnie, z cyframi w ręce tow. Tobolski na str. 5. Naszemu kierownictwu samorządu ubezpieczeniowego zarzucano wszak.... „zbyt wysokie" koszta administracyjne. Po „reformach" p.p. Prystora i Jastrzębskiego te koszta administracyjne wzrosły, jak stwierdzają dane urzędowe, prawie o połowę, a świadczenia... spadły też prawie o połowę... Cudowny przykład „wzorowej" gospodarki!..

***

O „bajecznej karjerze" p. Parylewicza mówił przed paroma laty w Sejmie tow. Zygmunt Żuławski. Teraz redakcja „Czasu" powtarza w gruncie rzeczy to samo. O skutkach „reform" w ubezpieczeniach społecznych uprzedzaliśmy tyle razy; teraz cyfry mówią to samo. „Rezultaty" zaś, osiągnięte przez obóz „sanacyjny" na „froncie głównym" — na froncie gospodarczym i na froncie opanowywania politycznego społeczeństwa nie wymagają właściwie komentarzy. Owoce „deflacji integralnej", chociaż — zdaniem p. Matuszewskiego — źle stosowanej, — scharakteryzował bardzo drastycznie p. wice-premjer Kwiatkowski. „Opanowywanie społeczeństwa"!... Proszę. Dzień 1 Maja, Nowosielce, wybory w Zgierzu i — co pewien czas — łoskot policyjnych salw karabinowych...

A Sejm i Senat?.. Sejm i Senat... uchwalają pełnomocnictwa...

***

Kierownicy obozu „sanacyjnego" nie zdają sobie jeszcze sprawy z jednego faktu: **w społeczeństwie nastąpiła bardzo głęboka zmiana psychiczna.** Była w pewnych kołach taka legenda: „no, ci „sanatorzy" jacy są, tacy są, ale **przynajmniej umieją rządzić**". Ta legenda prysła oddawna. „Szary" człowiek przygląda się sprawie Parylewicza, ubezpieczeniom społecznym, czyta komunikaty codzienne P.A.T. o „leniwych urzędnikach", wynajdywanych raz po raz w rozmaitych urzędach przez p. premjera Składkowskiego, i wyciąga stąd — plus tysiąc innych doświadczeń — prosty rozsądny, rzeczowy wniosek:

„moi panowie, wszak wy wogóle nie umiecie rządzić"!

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Sprawa Parylewiczów

We środę w gmachu sądu w Tarnowie aresztowano w związku ze sprawą Parylewiczów dwóch kupców — M. Feda i J. Holendra.

Dochodzenie w całej tej niezmiernie przykrej sprawie prowadzi prokurator O. Missuna, który przybył w piątek rano do Krakowa.

***

Afera Parylewiczów wywołała wielkie poruszenie w różnych sferach społeczeństwa.

Krążą pogłoski, iż pani Parylewiczowa była tylko ogniwem w łańcuchu korupcji, który z prowincji prowadził do Warszawy i tu obejmował niektórych, sromotnie ostatnio ze służby w wymiarze sprawiedliwości usuniętych dygnitarzy.

W Palestynie

Akcja Arabów trwa dalej

W piątek w południe odbyło się w Jerozolimie zebranie arabskiego komitetu strajkowego dla rozpatrzenia sytuacji. Według pogłosek wielki mufti ma być za zaprzestaniem strajku, natomiast inni wybitni Arabowie mieli wypowiedzieć się za dalszem prowadzeniem akcji strajkowej. Wysoki komisarz przyjął wielkiego muftiego. Szczegóły, dotyczące rozmowy, trzymane są w ścisłej tajemnicy, ale w Jerozolimie uważają, że omawiano sprawę zmiany sytuacji na przyszłość. W całym kraju aresztowano szereg Arabów, u których znaleziono karabiny i amunicję. Koło Gazy nieznani sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy oraz pewien odcinek toru. Zamach, chociaż się nei udał, wyrządził jednak pewne szkody. Wysłany na miejsce patrol był ostrzeliwany przez Arabów. W miejscowości Berszeba demonstranci wybili szyby na posterunku policji. (PAT).

***

Z Jerozolimy donoszą, że mimo zaobserwowanego pewnego odprężenia sytuacji, trwa w dalszym ciągu agitacja wśród młodzieży arabskiej, obejmująca przedewszystkiem młodzież kierowniczych rodów. W ciągu piątku dochodziło do lekkich utarczek między angielskiemi posterunkami wojskowymi i grupami arabskiemi. Zajścia te nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach. W piątek również uszkodzona została linja kolejowa w pobliżu Gaza. (ATE)

***

Z Tunisu donoszą, że w miejscowości Gafsa doszło w piątek do nowych zajść antyżydowskich. Według komunikatu urzędowego, pewien mahometanin pobił kupca żydowskiego. Sprawca zajścia został aresztowany przez żandarma. W czasie odprowadzania aresztowanego na posterunek policji grupa mahometan usiłowała odbić więźnia. Żandarma obrzucono kamieniami. W pewnej chwili aresztowany zdołał się wyrwać z rąk żandarma i rzucił się na niego. Żandarm w obronie własnej strzelił do aresztowanego, zabijając go na miejscu. Na odgłos strzałów przybył pomocniczy oddział policji, który z trudem zdołał wyrwać żandarma z rąk rozjuszonego tłumu. Żandarm doznał tak dotkliwych obrażeń, że musiano go przewieźć do szpitala. Tłum mahometan skierował się następnie do dzielnicy żydowskiej, gdzie porozbijano drzwi i okna. Tłum obległ jedną z kawiarń w dzielnicy żydowskiej i wezwał siedzących w niej Żydów do opuszczenia lokalu. W odpowiedzi na to dwuch Żydów oddało kilka strzałów z rewolwerów, raniąc ciężko jednego z tubylców. Fakt ten stał się hasłem do pogromu. Tłum mahometan rzucił się na sklepy i mieszkania żydowskie, demolując je doszczętnie. Dopiero po ściągnięciu posiłków policyjnych z pobliskich miejscowości zdołano opanować sytuację i przywrócić spokój.

***

Władze angielskie postanowiły wydalić czasowo z Transjordanji starszego syna udzielnego księcia Transjordanji Abdu-Ili, księcia Talala, za jego sprzyjanie powstańcom palestyńskim. Książe Talal utrzymywał bliższe stosunki z przywódcami palestyńskimi i rzekomo nawet zamierzał wyjechać do Palestyny z grupą swych zwolenników.

***

W północnym Hedżasie propaganda za zbrojnem wystąpieniem po stronie Palestyńczyków arabskich znajduje szeroki oddźwięk a wrzenie wśród miejscowych plemion coraz bardziej przybiera na ostrości. Władze suudskie skoncentrowały w tej części kraju znaczne siły policyjno - wojskowe. Król Abdul-Aziz pragnie utrzymać ścisłą neutralność, ale również jest zdecydowany bronić wszelkiego pogwałcenia granic swego państwa. W porcie Akaba stoi parę angielskich statków wojennych.

W Finlandji

Podział mandatów w Izbie

Socjaliści najsilniejszem stronnictwem

Tymczasowe wyniki wyborów do parlamentu fińskiego są następujące:

SOCJALIŚCI 83 MANDATY (ZYSKALI 5),
agrarjusze 54 mandaty (zyskali 1),
Szwedzi 22 mandaty (zyskali 1),
konserwatyści 19 (zyskali 2),
stronnictwo ludowo - patrjotyczne 13 (stracili 2),
postępowcy 8 (stracili 3),
ludowcy 1 (stracili 1).

Drobni rolnicy, którzy w wyborach 1933 roku uzyskali 3 mandaty, obecnie nie będą dysponować żadnym.

Socjaliści stali się w wyniku wyborów najsilniejszą frakcją w Parlamencie.

Niepokój w Jugosławji

W razie powrotu Habsburgów

„News Chronicle" donosi, że Rząd jugosłowiański zwrócić się miał do Francji o zapewnienie pomocy zbrojnej na wypadek gdyby Rząd jugosłowiański w związku z ewentualną restauracją Habsburgów w Austrji widział się zmuszonym do interwencji zbrojnej. Rząd francuski przyrzec miał pomoc wojskową, która w myśl sojuszu francusko - jugosłowiańskiego wchodziłaby w grę na wypadek zagrożenia Jugosławji przez trzecie mocarstwo. (ATE).

W Litwie

Los Waldemarasa

Dziennik „Żinios" donosi, że w Kownie po raz drugi rozpatrywano w sądzie sprawę Waldemarasa za umieszczenie artykułu w gazecie „Tautos Kelijas" p. t. „Droga narodu". Pismo byo skonfiskowane, lecz artykuł został przedrukowany przez „Ostpreussische Ztg." w Królewcu. Na pierwszej rozprawie Waldemarasa skazano dodatkowo na kilka miesięcy więzienia. Sprawę obecnie rozpatruje trybunał najwyższy. Należy zaznaczyć, że Waldemaras za zamach z 7 czerwca 1934 r. skazany jest na 12 lat ciężkiego więzienia. (PAT).

Zwołanie Sejmu

„Żinios" podaje, że min. spraw wewn. Czaplikas oświadczył, że zwołanie Sejmu litewskiego nastąpi wkońcu sierpnia. Pierwszem zadaniem jego będzie reforma konstytucji. (PAT).

***

Ten „Sejm" jest taki w stylu., B. B. W. R.

Senat belgijski

Socjaliści i w tej Izbie najsilniejsi

Senat belgijski będzie się składać definitywnie z 66 socjalistów, 57 katolików, 19 liberałów, 12 „reksistów" (faszystów), 9 frontystów (autonomiści flamandzcy) i 4 komunistów. (PAT).

Proces o zajścia w Toruniu

Dnia 16 b. m. rozpocznie się w Toruniu proces 21 oskarżonych o udział w krwawych zajściach, które rozegrały się w Toruniu w ubiegłym miesiącu. Wszyscy oskarżeni przebywają w więzieniu. (PRESS)

„Największą siłą Socjalizmu nie jest to, że jego krytyka starego świata jest głęboko słuszna; największą siłą Socjalizmu jest jego zdolność do ocalenia świata przed katastrofą..."

Henryk De Man.

Proces krakowski

Obroncy domagają się rozszerzenia przewodu

Rozprawa sobotnia rozpoczęła się od przesłuchania 7-miu świadków odwodowych, którzy wystawili poszczególnym oskarżonym alibi.

Po wysłuchaniu tych świadków przewodniczący ogłasza, iż liczba świadków została wyczerpana.

Obrońca Bross wnosi o odniesienie się do Wydziału Śledczego w Krakowie, celem stwierdzenia, że dział ten nadesłał dnia 3 czerwca b. r. do Wydziału Śledczego P. P. w Przemyślu telefonogram w którym donosi, że Ignacy Henner był widziany w Krakowie dn. 23-go marca b. r. o g. 14.30, gdy na rogu ul. Basztowej i Krowoderskiej zamierzał się butelką na policjanta, że stwierdzono ,iż Ignacy Henner jest kierownikiem wypożyczalni w Przemyślu i miasta tego nie opuszczał.

Obr. dr. Pajdak wnosi o przesłuchanie w charakterze świadka Ottona Schlesingera, który stwierdzi, że widział, jak pewien osobnik rzucił flaszkę na policjanta, w sytuacji, gdy nikt wokół niego się nie znajdował, a zamiast niego aresztowano osk. Rybkę.

Następnie dr. Ringelblum wnosi o przesłuchania tow. tow. Kwapińskiego, Stańczyka, Batora Drobnera, Szumskiego, Przybysia, Cyranklewicza, Bociana, Matuli, Leniewicza na okoliczność że ruch strajkowy ostatnich miesięcy, objawiający się po największej części w tak zw. strajkach „polskich" został wywołany przez niezwykle niski poziom płac robotniczych, że ruch strajkowy organizowały oraz kierowały nim klasowe związku zawodowe, że celem tych strajków było wyłącznie uzyskanie lepszych warunków pracy, podwyżki płacy i przestrzegania przez pracodawców ustaw ochronnych. Świadkowie ci mieliby zeznać dalej, że takt i sposób interwencji policji państwowej w strajku okupacyjnym w fabryce „Semperit", oraz oświadczenie p. wojewody Świtalskiego złożone wobec delegacji Klasowych Zw. Zawodowych wyrażającej protest przeciw tej interwencji w dniu 21 marca 1936, iż interwencja powyższa odbyła się na jego (t. j. p. wojewody) rozkaz i że on nie będzie tolerował w swojem województwie strajków okupacyjnych wywołały wśród całej klasy robotniczej m. Krakowa niezwykle silne rozgoryczenie. Pod wpływem powyższych wypadków Rada Klasowych Związków Zawodowych i OKR. PPS. uchwaliły protestacyjny strajk generalny 24-godzinny i odbycie zgromadzenia protestacyjnego.

Adw. Steinsbergerowa wnosi o dopuszczenie 16 świadków dla stwierdzenia przebiegu strajku zajść w „Sempericie".

Dr. Feiner wnosi o dokonanie oględzin miejsca terenów na których rozegrały się tragiczne wypadki jak również o dopuszczenie w charakterze świadków tow. tow. Arciszewskiego, Kwapińskiego, Kuryłowicza, Topinka, Batora, Szumskiego, oraz Min. Kościałkowskiego, b. Min. Raczkiewicza i in.

Dalej mówi o dopuszczenie dowodu z komunikatu P. A. T. z aktów personalnych b. wojewody Świtalskiego.

Chodzi zarówno o odtworzenie przebiegu zajść, jak i o stwierdzenie, że tow. Jan Kwapiński interwenjował u ówczesnego Premjera Kościałkowskiego, żądając imieniem zorganizowanej klasy robotniczej Krakowa i Polski dymisji ówczesnego woj. Świtalskiego, jako ponoszącego wyłączną winę tych zajść, że zjawiła się u Premjera Kościałkowskiego w obecności ówczesnego Ministra Spraw Wewn. Raczkiewicza delegacja w osobach Tomasza Arciszewskiego, Jana Kwapińskiego, Adama Kuryłowicza, i Wilhelma Topinka, która przedłożyła p. Premjerowi Kościałkowskiemu memorjał zawierający żądania robotników, że Rada Ministrów, uznając odpowiedzialność woj. Świtalskiego w przedmiocie wypadków postanowiła przedstawić Panu Prezydentowi R. P. wniosek o zwolnienie ze stanowiska Wojewody Krakowskiego, co też się stało.

Dr. Szreiber wnosi o przesłuchanie 9 świadków na okoliczność, że oskarżeni byli bici w czasie aresztowania, przebywania na policji i przesłuchiwania przez policję. Dalej wnosi o odniesienie się do władzy przełożonej, by zwolniła świadków - funkcjonarjuszów z tajemnicy urzędowej, celem złożenia przez nich pełnych zeznań.

Dr. Pieszowski wnosi o dopuszczenie dowodu z akt wydziału śledczego w Krakowie, jeśli chodzi o tych oskarżonych, którzy zostali aresztowani w 7 —9 dni po zajściach z 23 marca.

Dr. Rozencwajg wnosi o dopuszczenie w charakterze świadków posła Pochmarskiego, b. posła Szczepańskiego, prof. Kota i innych, na temat podłoża i przebiegu zajść. Wnosi również o dopuszczenie w charakterze dowodów protokułów oględzin zwłok na okoliczność, że strzelano z tyłu.

Następnie osk. Schacht imieniem wszystkich oskarżonych prosi o dopuszczenie świadków, którzy stwierdzą, że okrzyk „precz z Polską" nie padł na zgromadzeniu szewców i dodaje, że twierdzenie takie jest obelgą.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony, poczem następuje replika dr. Brossa i Aleksandrowicza.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

Sobotnie obrady Ligi

Liga Narodów obradowała w sobotę w terminie nader pospiesznem. O godz. 8.30 rano obradował mały podkomitet redakcyjny pod przewodnictwem van Zeelanda, który ustalił ostateczny tekst projektu rezolucji, o 9.30 zebrało się prezydjum zgromadzenia, które wypracowany projekt rezolucji zaakceptowało. O 11.30 rozpoczęła się sesja parlamentarna zgromadzenia dla uchwalenia przez zgromadzenie rezolucji. Na 15-tą 30 wyznaczono posiedzenie komitetu koordynacyjnego celem ustalenia szczegółów technicznych zniesienia sankcyj, a na 17.30 posiedzenie Rady Ligi dla załatwienia sprawy gdańskiej. Ten pośpiech z jakim Liga Narodów pragnie pozbyć się ciążących na niej spraw jest charakterystyczny dla ogólnego nastroju apatji i obojętności, jaki zapanował w Genewie. (PAT.)

⁂

Na Zgromadzeniu Ligi, które trwało bardzo krótko przewodniczący van Zeeland odczytał jedynie teksty proponowanych przez prezydjum rezolucyj i oświadczył, że wobec żądania niektórych delegacyj udzielenia im więcej czasu na przestudiowanie tekstów przed ich głosowaniem, zgromadzenie zbierze się ponownie dla uchwalenia proponowanych rezolucyj. Pomiędzy delegacjami, które żądały odroczenia głosowania nad rezolucjami, były państwa południowo - amerykańskie, które zwróciły się telegraficznie o instrukcje do swych Rządów, pozatem państwa neutralne, jak Holandja, Norwegja, oraz południowo-afrykańskie, które mają wątpliwości co do drugiej rezolucji, dotyczącej sankcyj.

Tekst rezolucji, jaką zaakceptowało prezydjum zgromadzenia Ligi Narodów jest następujący:

Zgromadzenie zwołane ponownie z inicjatywy Rządu argentyńskiego dla rozpatrzenia sytuacji wywołanej przez konflikt włosko-abisyński,

przyjmując do wiadomości oświadczenia, które zostały w tej sprawie złożone,

stwierdzając, że różne okoliczności przeszkodziły pełnemu zastosowaniu paktu Ligi,

pozostając zdecydowanie wierne zasadom Paktu, które znalazły swój wyraz w innych aktach dyplomatycznych, jak deklaracji państw południowo - amerykańskich z 3 sierpnia 1932 roku, wykluczającej regulowanie zagadnień terytorjalnych przy użyciu siły,

pragnąc wzmocnić autorytet Ligi przez dostosowanie stosowania tej zasady do poczynionych ostatnio doświadczeń,

przekonane o konieczności powiększenia rzeczywistej celowości gwarancji, jakich Liga udziela swym członkom,

wyraża życzenie aby Rada

1) wezwała Rządy państw, należących do Ligi do nadesłania do sekretarjatu generalnego Ligi, o ile to możliwe, przed 1 września, wszystkich propozycyj, które Rządy te uznałyby za stosowne przedstawić celem udoskonalenia w duchu wyżej podanych zasad wykonywania postanowień paktu Ligi,

2) poleciła sekretarjatowi generalnemu sklasyfikować i poddać wstępnym studjom nadesłane propozycje,

3) złożyła raport o stanie tego zagadnienia na najbliższej sesji zgromadzenia.

Druga rezolucja brzmi następująco:

Zgromadzenie przyjmując do wiadomości deklarację na temat sytuacji wynikającej z konfliktu włosko - abisyńskiego, przypominając stwierdzenia i decyzje powzięte poprzednio w tej sprawie, wyraża życzenie, aby komitet koordynacyjny poczynił rządom propozycje, mające na celu zakończenie stosowania zarządzeń, wydanych w wykonaniu art. 16 paktu.

Prezydjum Zgromadzenia Ligi ustaliło, że 17 zgromadzenie, które miało się zebrać 7 września, przesunięte będzie o dwa tygodnie — na dzień 21 września. (PAT).

Zgon ofiary

tragicznej demonstracji w Genewie

Czechosłowacki reporter - fotograf Stefan Lux, który — jak wiadomo — dokonał zamachu samobójczego w gmachu Ligi Narodów, zmarł.

⁂

W listach do swych przyjaciół Lux bardzo przeprasza, że wybrał salę zgromadzenia Ligi Narodów jako teren zamachu samobójczego, chciał jednak w ten sposób zwrócić uwagę przedstawicieli 52 państw zebranych w sali Ligi na tragedję Żydów w Niemczech. Zmarły mieszkał na terenie Berlina 20 lat i niedawno musiał opuścić Niemcy.

Locarno ma objąć i Europę Wschodnią?

W związku z rozmowami mocarstw locarneńskich w Genewie, korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" donosi z Genewy, że aczkolwiek głównym tematem przyszłych rozmów państw locarneńskich będzie oczywiście sprawa porozumienia na zachodzie, to jednak nie istnieje zamiar ze strony żadnego z trzech Rządów, biorących udział w tych rozmowach, aby ignorować wschód. Aczkolwiek bezpośrednim celem byłoby nowe Locarno, to jednak byłby to układ, mający na celu obejmować Europę, ZARÓWNO WSCHODNIĄ JAK I ZACHODNIĄ. Wiadomość powyższą podajemy z zastrzeżeniem na odpowiedzialność źródła.

Prowokacja faszystów hiszpańskich

Po odbytem w gmachu socjalistycznych związków zawodowych zebraniu członków związku zawodowego przemysłu mleczarskiego, gdy grupa uczestników zebrania wyszła na ulicę, z sąsiedniej uliczki dano do niej kilkanaście strzałów rewolwerowych. Dwóch ludzi zostało zabitych na miejscu, a 3-ch odniosło ciężkie rany.

Później cała prasa burżuazyjna trąbi na alarm, gdy robotnicy krwawo reagują na podobne prowokacje.

Nowa prowokacja japońska

W dn. 3 lipca w rozmowie z ambasadorem japońskim Ota zastępca komisarza spr. zagr. Stomoniakow zwrócił uwagę ambasadora na samowolną akcję jednego z torpedowców japońskich, który umieścił w pobliżu wybrzeży Kamczatki na sowieckich wodach terytorjalnych 11 znaków sygnałowych w formie chorągiewek o barwach japońskich. Dowódca tego torpedowca skierował pozatem do kapitanów statków sowieckich listy, w których powiadamia o umieszczeniu tych znaków i grozi pewnemi represjami na wypadek ich zniszczenia. Stomoniakow odmówił przyjęcia do wiadomości wyjaśnień japońskich, poczem podkreślił, że przywłaszczenie sobie przez urzędników japońskich prawa jednostronnego wytyczenia granicy na cudzoziemskich wodach terytorjalnych jest aktem, niemającym precedensu w stosunkach międzynarodowych.

Stomoniakow wskazał pozatem na szereg wypadków pogwałcenia przez Japończyków sowieckich wód terytorjalnych i oświadczył, że w dążeniu do zmiany sytuacji, w której nieuchronnem jest zatrzymywanie przez władze sowieckie licznych rybackich statków japońskich, zajmujących się łowieniem ryb na wodach sowieckich, Rząd ZSSR oczekuje, iż Rząd japoński ostrzeże kategorycznie obywateli japońskich o konsekwencjach, jakie na podstawie obowiązujących praw, może mieć kłusownicze łowienie ryb na wodach sowieckich.

Zmiany na stanowiskach komendantów policji

we Lwowie i Krakowie

Agencja PID dowiaduje się, iż nastąpiła zmiana na stanowiskach komendantów P. P. we Lwowie i Krakowie. Komendantem P. P. we Lwowie mianowany został podinspektor Michał Kozakiewicz, przeniesiony na to stanowisko z Poznania, zaś komendantem P. P. w Krakowie nadkomisarz Ludwik Dworzański dotychczasowy zastępca komendanta P. P. w Warszawie.

Mowa p. premjera Składkowskiego

do dyrektorów Izb Skarbowych

W sobotę odbywał się dalszy ciąg obrad zjazdu dyrektorów Izb Skarbowych, rozpoczętego w dn. 3 b. m. Na zjazd przybył pan premjer gen. Sławoj-Składkowski, który, po powitaniu go przez min. Kwiatkowskiego, wygłosił przemówienie. Główne punkty mowy wyglądają następująco:

„Jestem wdzięczny panu wicepremjerowi, że pozwolił mi tutaj zabrać głos.

Cały szereg rzeczy, które robię, które może „wyprawiam" z administracją i urzędnikami, mogą się wydać, że to jest swego rodzaju sadyzm.

Proszę panów, kiedy Sejm po wyborach w r. 1928 zmuszał mnie, ażebym oddał choćby jednego starostę na pożarcie, żebym powiedział, że starosta ten przekroczył to, co ja nakazałem robić przy wyborach, to ani jednego policjanta, ani jednego starosty nie dałem, bo jeżeli który z nich nawet przekroczył to, co ja nakazałem, to w każdym razie ja dałem te wytyczne i ja za to odpowiadałem.

Jestem głębokim zwolennikiem tego, że my urzędnicy, między sobą możemy się kłócić, mogę panom dokuczać, mogę zmieniać nastawienie panów, przyczem panom szereg rzeczy może się wydać dziwnemi: „premjer się włóczy o 8-ej rano, żeby zobaczyć, czy urzędnicy w Węgrowie przyszli do biura — to warjat".

Panowie będziecie zdziwieni szeregiem rzeczy, ale jestem przekonany, że przyznacie, kiedy będę odchodził, że chciałem szereg istotnych rzeczy zrobić, mimo, że przytem wam nieraz dokuczałem. Ja nie będę nigdy tym, który mówi: „Mój Boże, co jabym mógł zrobić, gdybym miał lepszą administrację". To ja mam zrobić dobrą administrację, to ja odpowiadam za nią. Kiedy administracja jest zła, to znaczy, że ja jestem zły.

Ja będę do was przychodził o 8-ej rano, ja będę wam dokuczał. Szereg urzędników powiada: „To jest poniżenie stanu urzędniczego, potem wszyscy mówią, że „on" przyjechał, mnie nie zastał i wszyscy się nadem natrząsają".

Niewątpliwie taki urzędnik, który urzęduje nie tak, jak należy, jest w przykrej sytuacji, ale wierzcie mi, że nie zwalczam urzędników, ale zwalczam nasze narowy. Jeżeli ktoś mówi, że jest naczelnikiem, więc nie wypada mu przyjść przed 10-tą do biura, a w całym szeregu państw nawarstwienia takie były, i u nas też to pokutuje — to ja te złe obyczaje zwalczam, a nie urzędników.

Jestem przekonany, że stanowisko urzędnika w Polsce nie jest dostatecznie cenione, jestem przekonany, że urzędnik, to jest żołnierz w czasie pokoju, to wszystko jedno, czy on zdoła uzyskać dla państwa 20 milj., czy 20 tysięcy, to jest jednakowo płatny, on nie pracuje na procent. Jego praca, jeżeli jest wydatna, to napewno więcej daje Państwu, niż on odbiera, ale jeżeli źle pracuje, to jest pasorzytem, którego trzeba wyrzucić. Dlatego apeluję do panów po koleżeńsku, i to jest najważniejsza rzecz, którą chcę żebyście z zetknięcia dzisiejszego ze mną wynieśli: Jeżeli nie podciągniemy administracji, jeżeli nie stworzymy typu urzędnika, o którym obywatele będą mówić z szacunkiem — to do tej chwili my nie potrafimy wykonać swoich zadań.

Dzisiaj sytuacja jest tak uproszczona, że byle mydłek, który dla Polski nic nie zrobił, uważa, gdy wymówi tylko wyraz: „biurokrata", że potrafi nim poniżyć najuczciwszego i najdzielniejszego urzędnika.

Czy panowie myślicie, że mnie to bawi, że mogę którego z was nie zastać w biurze, czy też jaką inną rzecz wytknąć? Daj Boże, żebym mógł was zastać w biurze i po koleżeńsku porozumieć się, ażebyśmy mogli we wzajemnem szacunku te pół godziny spędzić i powiedzieć sobie: *My budujemy Polskę.* Wtedy będzie dobrze, ja nie będę szukał dziury w całem.

To jest ogólne moje przedstawienie się panom, jako kolegom, żebyście mieli pojęcie, jak się ustosunkowuję do urzędników. Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej: Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: Będziemy pracować, bo trzeba budować Państwo. Ja chcę przemówić do tej najlepszej strony, którą panowie macie w sobie, właśnie dlatego, że jesteście urzędnikami, żeście się poświęcili pracy dla Państwa, niezależnie od wynagrodzenia.

Ja apeluję do waszego koleżeństwa nie w chwili, gdy zjawię się do was z prośbą o wypłacenie mi emerytury, ale dzisiaj, gdy chcę pracować z wami. Proszę, żebyście panowie brali te rzeczy, które robię, jak chcecie, ale żebyście nigdy nie myśleli, że chcę wam dokuczyć, że chcę poniżenia urzędnika. W każdem społeczeństwie, niezależnie od jego ustroju, musi być urzędnik. Chodzi o to, żeby urzędnik był nietylko uczciwy — my się zanadto sugerujemy tą uczciwością, jak jest uczciwy, to już wszystko — dla mnie to jednak mało — *on musi być czynny,* musi mieć inicjatywę, musi umieć pracować. Uczciwych idjotów każdy z nas znał dużo, ale przecież nie szanowaliśmy ich za taką uczciwość.

Teraz przechodzę do specjalności panów. Chciałem prosić panów o rzecz, która mnie najbardziej uderzyła w waszej pracy. To jest często spotykana nierównomierność w ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Chciałem podkreślić to, co już poruszył pan wicepremjer. Jeżeli naprzykład przyjeżdżam do jednego powiatu i widzę, że średnia własność ziemska zapłaciła 85 procent wymierzonych podatków, a jadę do powiatu sąsiedniego i dowiaduję się, że tam średnia własność zapłaciła jedynie 10 procent, to w tem coś jest. To znaczy, że niema jednolitego sprawiedliwego nacisku. Nie myślcie, że chcę, żebyście zniszczyli średnią własność ziemską. To są warsztaty pracy w państwie; ja chcę tylko, żeby nie było uprzywilejowania.

Ja uprzedzam, że będę przywiązywał największą wagę do tego, jaką znajdę proporcję przy ściąganiu podatków z poszczególnych warstw ludności. Ja to będę badał, bo to mi da najlepsze pojęcie, jakimi są urzędnicy w danem miejscu. To będzie najbardziej objektywna miara ich pracy.

To wszystko, co chciałem powiedzieć. A kiedy przyjadę do panów, proszę, żebyście mi za złe nie mieli, gdy na te rzeczy będę zwracał uwagę. Proszę przyjąć mnie tak, ażeby było widać, że uważacie mnie za swego kolegę".

⁂

Mowę p. premjera dajemy w brzmieniu dosłownem. Od siebie zauważymy tylko jedno: nie możemy sobie ani rusz przypomnieć, by Sejm, wybrany w r. 1928, kiedykolwiek „zmuszał" p. Składkowskiego, by oddawał starostów czy policjantów „na pożarcie". Myśmy mówili p. Składkowskiemu coś zgoła innego: **Nie należy wychowywać Twardowskich i Parylewiczów.**

Mieliśmy słuszność. „Szczegóły" należą do sądów i prokuratorów.

Nadużycia

Echa sprawy starosty Twardowskiego

Afera przy regulacji rzeki

Agencja PRESS donosi:

Przed sądem w Grudziądzu odbędą się dwa procesy pozostające w bezpośrednim związku z procesem b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego. Pierwszy z nich toczyć się będzie przeciw b. staroście w Świeciu, Krawczykowi, który już w czasie procesu starosty Twardowskiego został nagle przeniesiony ze starostwa do urzędu wojewódzkiego w Toruniu. Wkrotce potem wytoczono b. staroście Krawczykowi dochodzenia o nadużycia.

Urząd prokuratorski w Grudziądzu prowadzi równocześnie dochodzenia przeciw urzędnikom starostwa w Nowem Mieście, oskarżonym o nadużycia przy regulacji rzeki Drwęcy. Szczegóły tych nadużyć otoczone są jeszcze tajemnicą śledztwa. Wiadomo natomiast, że biegły księgowy Ryszard Paul dokonał z polecenia prokuratora rewizji ksiąg buchalteryjnych i przedstawił wyczerpująco orzeczenie, które stanowić będzie podstawę aktu oskarżenia w trzecim sensacyjnym procesie na Pomorzu.

Areszty

za przestępstwa skarbowe

Ordynacja podatkowa w art. 199 i 200 wprowadza kary aresztu zastępczego za przekroczenia skarbowe. Kto nie może zapłacić grzywny pieniężnej, ma pójść do aresztu na oznaczony przeciąg czasu.

Urzędy skarbowe w kraju zaczęły występować do sądów grodzkich z wnioskami o wykonanie kar aresztu zastępczego.

Obecnie Ministerjum Skarbu wyjaśniło, iż do czasu wydania szczegółowych zarządzeń urzędy skarbowe wstrzymać się mają z kierowaniem wniosków do sądów grodzkich. Natomiast zaległe orzeczenia karne należy niezwłocznie wydać i doręczyć zainteresowanym. (PRESS).

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów w dzielnicach wschodnich. Ciepło. Umiarkowane wiatry zachodnie i południowo - zachodnie.

Nowe projekty ustawy emerytalnej

Już za kilka dni na konferencji ministra skarbu z delegatami związków emerytów mają zapaść decyzje w sprawie nowej ustawy emerytalnej, a realizacja tych postanowień jest zapowiedziana na je[illegible]. Rąbek tajemnicy już uchylono w prasie, a chociaż wkrótce potem ukazały się urzędowe zaprzeczenia, głoszące, że informacje zostały podane nieściśle, u nas urzędowym zapewnieniom mało kto wierzy.

W ciągu kilku lat ostatnich zmieniano bezustannie, niemal co parę miesięcy, wymiar emerytur, który w wielu wypadkach zmniejszył się o przeszło 50%. Zdawaćby się mogło, że gdzie jak gdzie, ale tam właśnie powinna istnieć stabilizacja ustalonego przez prawo w chwili przejścia na emeryturę wymiaru. Ale dzieje się właśnie przeciwnie. Pojęcie praw nabytych u nas wogóle nie istnieje. Idzie się po linji najmniejszego oporu. Emeryt nie może zastrajkować, a jego wiek poważny (nawet jeśli wziąć pod uwagę tak licznie wyprodukowanych młodych emerytów) zabezpiecza władze ostatecznie przed rozruchami z ich strony. Emeryci nie pójdą na barykady, choć to żartobliwie niegdyś zapowiadał Gustaw Daniłowski przed wojną (w razie, gdyby Rząd rosyjski zamknął „Kurjer Warszawski").

Dziwnym jest los wielu emerytów po ostatnich dekretach. Byli pewni, że wysłużyli pełną emeryturę, którą przez szereg lat pobierali. I oto nagle dowiadują się, że wysłużyli tylko 30, 25 albo i 20 lat. Już przepadło — tej reszty, choćby chcieli, odsłużyć nie mogą. Nikt ich nie przyjmie na służbę rządową.

Obecnie zapowiadana zasadnicza reforma ustawy emerytalnej jest reklamowana w tym sensie, że ma jakoby nastąpić usunięcie niesprawiedliwości. Zwłaszcza zapowiada się zniesienie redukcji lat tak zwanych „emerytów zaborczych". Ale i to zniesienie jest jak widać z lansowanego projektu, uzależnione od szeregu warunków, jak: odznaczeń cywilnych i wojskowych, zasług i t. d. Zapytaćby można, czy już naprawdę nadszedł czas na sprawiedliwą ocenę zasług?

Zresztą dekret o emerytach zaborczych nie jest wcale największą niesprawiedliwością. W niektórych wypadkach opiera się ona nawet na słusznej zasadzie. Każdy z pewnością zgodzi się na to, iż wypadek, kiedy były żandarm rosyjski zamieszkały dziś w Polsce, pobiera większe zaopatrzenie, niż jego ofiara, były rewolucjonista, oburzyć musi sumienie zbiorowe.

Jedną z największych niesprawiedliwości stanowi ogromna różnica w wymiarze emerytur (cywilnych a zwłaszcza wojskowych) tych, którzy przeszli w stan spoczynku dawniej, a tych, których zwolniono dopiero w ostatnich paru latach. Ci ostatni są w uprzywilejowanem położeniu. Najwidoczniej uważa się ich za prawośmyślniejszych od tych, których zwolniono w latach 1926 — 1932, latach wytężonej walki z „partyjnictwem". Oczywiście, nie potrzeba długo dowodzić, że data zwolnienia nie może wpływać na wymiar emerytury. Byłoby to nonsensem. Z tem wiąże się jeszcze jedna niesprawiedliwość. Urzędnikom zwolnionym przed 1932 rokiem, nie dolicza się do wymiaru emerytury lat czynnej walki o niepodległość, bo ostatnia nowela weszła w życie dopiero w 1932 r., a Min. Skarbu orzekło, że nowela ta nie może obowiązywać wstecz.

Nowa ustawa ma podobno orzekać, że emerytury można będzie otrzymywać dopiero po stwierdzeniu 60% niezdolności do pracy. Byłoby to słusznem, gdyby równocześnie zniesiono przenoszenie w stan spoczynku dla dobra służby a zwolniono jedynie na mocy orzeczeń dyscyplinarnych po stwierdzeniu winy. Jeśli jednak kogo zwalniają „dla dobra służby", to znaczy — bez żadnych motywów i prawem kaduka na jakiej podstawie można mu odmawiać wysłużonej części emerytury.

Istnieje podobno również tendencja do utrudniania w większym jeszcze stopniu, niż dotychczas, prawa zarobkowania przedwcześnie emerytowanym urzędnikom i pracownikom państwowym. I znowu zapytać można: jakim prawem? na jakiej podstawie? Na swoją emeryturę każdy wnosił składki, więc mu się ona należy? A skoro się zwalnia ze służby bez powodu ludzi w pełni sił, czasem nawet 35— lub 40-letnich, jakiem prawem wolno ich skazywać na dożywotnią mizerną wegetację, ograniczając ich inicjatywę, jaką mogą wykazać w służbie prywatnej?

Byłoby to zrozumiałe w jednym tylko wypadku, a mianowicie, gdyby wszystkich emerytów, zwolnionych nie wskutek utraty zdrowia, lecz z pobudek politycznych wezwano ponownie do objęcia służby, o ile nie przekroczyli 60 lat życia. Dopiero w razie odmowy, możnaby zastosować te lub inne ograniczenia. Trzeba być konsekwentnym. Niewolno jednak odsuwać ludzi bezzasadnie od warsztatu służby państwowej, a następnie niszczyć ich egzystencję. Byłoby to już zbyt jaskrawem naigrawaniem się z prawa i sprawiedliwości.

J. KRZ.



Przegląd prasy

Niema „sezonu ogórkowego". Doboszyński. Nowosielce

Nie przeżywamy jakoś tym razem przysłowiowego „apolitycznego" sezonu ogórkowego. Co tydzień niemal w jakimś mieście, miasteczku, czy wsi dochodzi do zajść, strzelaniny, padają trupy; odbywają się wielkie procesy; organizowane są, jak w Nowosielcach, wielkie demonstracje polityczne. Nastroje podnoszą się w mieście i wsi coraz bardziej.

Życie polityczne płynie wartkim strumieniem.

***

Prasa „sanacyjna" i oficjalne agencje usiłują wytłumaczyć wielkie ruchy społeczne, jako skutek działalności „agitatorów". Rozpętywuje się jakąś prostacką demagogję, by tylko przysłonić prawdę. Oficjalne komunikaty P. A. T. dowodziły, że krwawe zajścia w Krzeszowicach i Ostrowiu Tuligłowskim spowodowane zostały przez owych tajemniczych „agitatorów".

Na to „twierdzenie" odpowiada tak niepodejrzane o socjalistyczne tendencje pismo, jak „Głos Narodu":

„Jest rzeczą powszechnie znaną, że te zarobki w większości majątków są bardzo niskie, — nieraz prawie śmiesznie niskie. Z drugiej strony nie zapominajmy o tej straszliwej rzeczywistości, która dziś na wsi panuje... Jej ludność — w środkowej zwłaszcza Małopolsce — jest sproletaryzowana na skutek systemu dzielenia i tak już karłowatych gospodarstw. Wreszcie, ludności tej jest o wiele za dużo, by się mogła na wsi wyżywić i by mogła znaleźć na wsi wystarczający warsztat pracy.

— Tak się te masy — powiedział mi w tych dniach jeden z ziemian — na wsi gniotą, — ludzie wydzierają sobie z rąk pracę, — żyją w nędzy, bez prymitywnego pożywienia, bez ubrania, i — co najgorsze — bez nadziei na lepszą przyszłość, że my wszyscy, którzy na to patrzymy, jesteśmy w ciągłej obawie o los naszych domów i naszych gospodarstw.

Ale P.A.T. woli prościej rozstrzygnąć kwestje: „agitatorzy" i już. Poco pisać o nędzy wsi i miast, o beznadziejności położenia bezrobotnych, o gniewie ludzi na panujące stosunki...

***

„Gazeta Polska" wystąpiła z ostrym atakiem na prasę endecką za jej stanowisko, pasujące przywódcę napadu na starostwo w Myślenicach i na Żydów myślenickich na „bohatera narodowego". „Gazeta Polska" porównując Doboszyńskiego z Niewiadomskim, pisze:

„Nie dla satysfakcji polemicznej przypomnieliśmy „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" Niewiadomskiego. Widzimy istotną analogję zarówno w zuchwałości swego czynu, jak i w okolicznościach sprawy. Jeśli polegać na charakterystyce Doboszyńskiego, którą znajdujemy w pismach jego stronnictwa — jest to zaciekły i ograniczony fanatyk, który wziął za dobrą monetę strawę duchową, produkowaną tak obficie — szczególnie nielegalnie — przez stronnictwo narodowe i jego przybudówki. Wykonał w swoim zasięgu to, obronie kraju i stawiali postulaty jego partja w bezmyślnem wykonaniu instrukcji Kominternu. Tak samo Niewiadomski, motywując swój potworny czyn przed sądem, powtarzał niemal dosłownie ówczesne artykuły prasy narodowo-demokratycznej. Mówił w obliczu śmierci i dlatego przypuszczać należy, że istotnie wierzył w te bezecne brechty i one właśnie włożyły w jego ręce broń skrytobójczą.

Zarysowuje się jeszcze inna analogja. Napad Doboszyńskiego, dający się porównać jedynie z najbardziej ponuremi kartami historji szlacheckiej Rzplitej, nad któremi płakaliśmy jako dzieci z bezsilnego gniewu i żalu — już zaczyna być nietylko usprawiedliwiany, ale i gloryfikowany. Aby to stwierdzić, dość przejrzeć uważnie oficjalne i nieoficjalne pisma stronnictwa narodowego z ostatniego tygodnia.

***

Feljetonista „Naszego Przeglądu" opisuje uroczystości w Nowosielcach, na których Generalny Inspektor armji zetknął się osobiście z masą chłopską, będącą pod wpływami Stronnictwa Ludowego.

Generalny Inspektor nie zabierał głosu. Nie przemawiał, nie zdobywał. Milczał uśmiechając się, gdy oddziały chłopskie maszerowały wznosząc okrzyki na cześć armji. Uśmiechał się również, gdy oddziały te wznosiły okrzyki na cześć Witosa, gdy oddawali Bogu boskie i cesarzowi cesarskie, gdy przyjmowali ofertę o wspólnym marszu w obronie krju i stawiali postulaty tak przeciwne wytycznym wyłuszczonym w expose Prezesa Rady Ministrów generała Składkowskiego.

Milczał, gdy rzucano okrzyki o nowym Sejmie, gdy domagano się nowej Konstytucji, gdy ujrzał na transparencie hasła sprzeczne z deklaracją premjera.

Co będzie teraz? Czy wymowa Nowosielec będzie miała swe konsekwencje? Na to pytanie odpowiada p. Regnis:

Teraz wódz poczeka. Nauczył się od swego mistrza „oderwać się od przeciwnika", atakować wroga wtedy, gdy się tego nie spodziewa. Tak milczał Marszałek w sierpniu 1930 roku w przeddzień Brześcia.

Co przyjdzie po tym kontakcie? Odpowiedź nastąpi napewno. Działać będą pewnie prawa strategji. 6 sierpnia (zjazd legjonistów), czy też w inne dni przyjdzie odpowiedź na memorandum poparte 200 tysiącami głosów, na wołanie wsi, która maszeruje już od wielu miesięcy.

Tymczasem zarządzona została przerwa. W czasie tej pauzy Prezes Rady Ministrów, który wziął na siebie przedtem obowiązek generalnego inspektora sił sanitarnych funkcjonuje już jako honorowy budzik, zaglądając o godz. 8-ej rano do urzędów, instruując i musztrując administrację do nowych zadań, które oczekują ją w najbliższym czasie, przy nowej rozgrywce, w odpowiedzi na marsze chłopskie.

S-EK.

Uchwała W.O.K.R. P.P.S.
w sprawie kampanji „Frontu Robotniczego"
przeciwko tow. Z. Zarembie

W związku z systematyczną kampanją prasową, prowadzoną przez organ ZZZ „Front Robotniczy", przeciw tow. Z. Zarembie, kampanją, rozpoczętą przez samego p. Moraczewskiego, W. OKR. PPS.

1) piętnuje nikczemne metody rozbijackiego pisma, które w perfidny, a tchórzliwy sposób usiłuje stekiem oszczerstw i insynuacyj rzucić cień na dobre imię tow. Zaremby;

2) stwierdza, że ZZZ z rozkazu i za pieniądze „sanacji" dokonał rozłamu w szeregach klasy robotniczej. Dziś ten sam ZZZ, przedstawiając siebie, jako zwolennika „jednolitego frontu", pod tem obłudnie wysuwanem hasłem probuje nadal prowadzić swą rozbijacką robotę. „Front Robotniczy" zaś, pisząc o potrzebie jedności klasy robotniczej, swemi metodami, zgodnie z interesem „Lewiatana" i sfer rządzących, usiłuje wywołać rozdzwięki w obozie robotniczym;

3) oświadcza, że uczyni wszystko, by zdemaskować niecne tendencje „Frontu Robotniczego", którego celem jest podważenie zaufania do działaczy PPS.

O uwięzionych w Berezie

Wczoraj zgłosiła się do Ministerjum Spraw Wewnętrznych delegacja Rady Zw. Zawodowych w Grodnie w osobach tow. tow. Roszkowskiego i Poddubnika, celem złożenia memorjału, podpisanego przez 1500 robotników grodzieńskich, domagającego się zwolnienia wywiezionych z Grodna do Berezy działaczy zawodowych.

Delegacji w Ministerjum nie przyjęto, oświadczając, że w sprawie Berezy nikogo się nie przyjmuje.

MAŁY FELJETON

Obowiązek obywatelski

Obywatel, szanowni obywatele, jest to takie stworzenie, które korzysta z ogromnej ilości praw. Obywatel często sam nie zdaje sobie sprawy, z ilu praw korzysta i to bez względu na ustrój państwa, w którem żyje. Obywatel ma prawo oddychać, ziewać, kichać i kochać; ma prawo zmieniać pieniądze, mieszkanie i kołnierzyki; wolno mu oburzać się (byle niezbyt głośno), denerwować się i mieć za złe. Ma prawo płacić podatki, wykupywać weksle, zapinać się i rozpinać. Wolno mu mieć wyrzuty sumienia oraz troski i kłopoty. Trudno wogóle wyliczyć wszystkie prawa, z jakich obywatel państwa korzysta, nie uświadamiając sobie tego ogromu praw.

Z prawami obywatelskiemi dzieje się bowiem tak, jak z przysłowiowem zdrowiem: dopiero wtedy się je ocenia, gdy się je utraci.

Spróbuję rzecz tę objaśnić na [illegible]kładzie. Obywatel ma prawo we[illegible] własnego widzimisię siedzieć, stać, leżeć lub chodzić i obywatel w całej rozciągłości z prawa tego korzysta. A teraz przypuśćmy, że Rząd nagle ogłasza zakaz siedzenia. Na terytorjum całego państwa, na wsi w mieści i „w terenie", nikomu nie wolno siedzieć. Dopiero wtedy obywatele oceniliby wartość tego prawa, które dotychczas nie doceniali. Ze wszystkich stron kraju szłyby delegacje i petycje, których żądanie streszczałoby się w trzech wyrazach: My chcemy [illegible]!

Prócz praw obywatele mają jeszcze obowiązki. Obywatel obowiązany jest wierzyć w nieomylność władzy i darzyć ją zaufaniem. Obywatel ma obowiązek cieszyć się, gdy władza tego zażąda i smucić się, gdy taka jest wola władzy. Obywatel obowiązany jest głosować i wybierać [illegible] [illegible]ieniem, ale to sumienie ma psi obowiązek być w zgod[illegible]. Do obowiązków obywatela należy subskrybowanie dobrowolnych pożyczek, płacenie składek na różne stowarzyszenia, rodziny, ligi i fundusze i tylko wtedy może on ze spokojnem sumieniem powiedzieć sobie, że spełnił uczciwie obowiązek obywatelski, jeżeli przy odbiorze miesięcznej pensji, po odliczeniu wszystkich składek i potrąceń, pozostało mu tyle, ile potrzeba na przeżycie jednego dnia.

Jak dotychczas, obywatele obowiązki obywatelskie spełniali wzorowo. Często nawet z entuzjazmem, jak naprz. głosowanie z muzyką. Teraz jednak zaszło coś takiego, co może być ponad siły i ponad najlepsze chęci obywateli.

Ostatnim wyrazem obowiązku obywatelskiego jest kupno samochodu.

Kto nie zafunduje sobie samochodu, ten nie spełnił obowiązku obywatelskiego wobec Państwa.

Znam dużo bardzo obowiązkowych obywateli, którzy pomimo najszczerszych chęci, nie kupią samochodu, [illegible]nieważ brak im tych głupich kilku czy kilkunastu tysięcy do wymaganej sumy. Wszyscy ci ludzie zostaną [illegible] piętnowani jako obywatele, którzy nie spełnili obowiązku wobec Państwa.

Zapewniam, że nie chodzi mi wcale o moją osobę. Ja już rozglądam się za samochodem, jako że kupić nie kupię — potragować można. Niepokoi mnie jednak inna myśl: Co będzie, jeśli po akcji samochodowej rzuci się hasło, że każdy obywatel obowiązany jest zakupić pancernik albo krążownik, a mnie nie stać na kupno nawet mizernego torpedowca.

Co wtedy będzie?

ULTIMUS.

Hitlerowskie pieśni przeciw Polsce

W dzielnicach zachodnich Polski uległy konfiskacie śpiewniki niemieckie, zawierające piosenki o treści antypaństwowej. Władze polskie zarządziły konfiskatę śpiewnika pod tyt. „111 pieśni" oraz śpiewnika, wydanego przez „Jungdeutsche Partei" pod tyt. „Sing mit Kamerad". (Śpiewaj razem, kolego!).

W lokalach organizacyj niemieckich oraz w księgarniach niemieckich na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu przeprowadzono liczne rewizje w poszukiwaniu zakazanych śpiewników. (PRESS).

***

Słowem, „przyjaciele" nasi — hitlerowcy, popisują się na wszystkich polach!

Słuszne stanowisko

„Goniec Warszawski" zamieścił list F. Goetla, prostujący informację tegoż „Gońca", jakoby Goetel i Rostworowski zamierzali żądać usunięcia p. Rzymowskiego z P.A.L. spowodu rzekomego „komunizowania" p. Rzymowskiego.

„Szanowna Redakcjo!

Dnia 1 czerwca umieszczono w „Gońcu" wiadomość, jakoby p. K. H. Rostworowski nadesłał do Akademji Literatury list, domagający się pozbawienia p. W. Rzymowskiego godności Akademika w związku z jego udziałem w zjeździe lwowskim. Ja zaś miałbym się ze stanowiskiem p. Rostworowskiego solidaryzować. Proszę o uprzejme wyjaśnienie, że o liście takim nic mi nie jest wiadomo,— gdyby zaś wpłynął, nie mógłbym go poprzeć, gdyż uważam, że każdy członek Akademji ma prawo manifestowania swych przekonań indywidualnych, odpowiadając za nie przed opinją i prawem, tak, jak każdy pisarz i obywatel.

Łączę i t. d. F. Goetel".

List Goetla powtarzamy, a — przy sposobności — pozwolimy sobie zwrócić uwagę „Gońca", że „informacje" tego typu, podawane bez sprawdzenia, nie należą do posunięć polemicznych... ładnych.

Pokwitowania

Na Rob. Tow. Prz. Dzieci

E. Buch w Świdrze zł. 5.

Na fundusz prasowy „Robotnika"

Wiktor Roller w Zakopanem zł. 7.

Dla rodziny tow. Macandra

Komitet Robotniczy PPS w Tomaszowie Maz. zł. 3.

Dla rodzin po poległych w walce o chleb i pracę

Oddział CZG w Stebniku zł. 6.70. Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Ostrowcu Kiel. Od robotników zakładów Ostrowieckich Oddział Wykończalni Walcowni Średniej zł. 21

Na obozy Czerwonych Hercerzy

E. Buch w Świdrze zł. 2.

Bez złudzeń!

Dyskusja jaka toczyła się i toczy na temat haseł rzuconych przez nas, w okresie pierwszomajowym, haseł, próbujących sformułować platformę współdziałania na terenie Polski ludzi młodych, wytworzyła szereg legend, mogących zaciemnić obraz rzeczywisty. Jak każda rzecz nowa, tak samo sformułowanie i sposób określeń użytych przez Front Młodej Lewicy dla sprecyzowania powodów wspólnych z P. P. S. wystąpień pierwszomajowych, organizacji o typie Legjonu Młodych, znalazło i znajduje szereg interpretatorów. Interpretatorów czasem niepowołanych, czasem zaś lekkomyślnych w formowaniu swych sądów.

Świadomie pozostawialiśmy (poza kilku sfomułowaniami o charakterze pozytywnym) możność dyskusji bez nas, chcąc w ten sposób obejrzeć kręgi jakie na tafli polskiego „stawu" poruszyła wzmiankowana deklaracja **Frontu Młodej Lewicy.**

Dziś kiedy kręgi te — mówiąc nawiasem, w nowej sytuacji politycznej — poczynają już wracać do punktu wyjścia, uważamy za swój obowiązek zabrać głos i wypowiedzieć nasze o sprawie zdanie. **Niepowołane interpretacje** endeków czy endekoidów pozostawię przytem **tymczasem** bez odpowiedzi.

Pozwolę sobie — unikając nuty polemicznej — postawić kilka sformułowań, które winny rozproszyć niejasności. **Działanie nasze jako socjalistów na każdym odcinku, winno być w zgodzie i wynikać z taktyki i programu P. P. S.** Wszelkie nasze poczynania muszą być traktowane pod tym kątem widzenia.

Hasło **Frontu Młodej Lewicy,** rzucone w dniu 1-go Maja, nie **może** też zawierać żadnych **sprzeczności** z powyższą tezą. Tłómacząc to na język prosty, młodzież P. P. S. może i będzie dążyć do realizacji tych zasad pozytywnych i najdalej przyszłościowych, które zostały ustalone deklaratywnie w dniu 1-go Maja.

Jeśli chodzi o stronę negatywną, to zdaniem naszem Front Młodej **Lewicy nie może i nie będzie robił tego, czego nie będzie chciał, chociaż jeden z kontrahentów** i to tak długo — jak długo będzie istniało porozumienie.

Negatywne ustosunkowanie się do jakiegokolwiek zagadnienia programowego jednego z kontrahentów, może decydować o wyłączeniu tego zagadnienia z programu Frontu, ale nie może i nie będzie oznaczać wyrzeczenia się prawa do publicznego wyznania tego hasła przez wchodzące w porozumienie poszczególne organizacje.

***

Wychodząc z tych przesłanek zmuszony jestem stwierdzić, że część sformułowań i interpretacji, którym dał wyraz Legjon Młodych choćby w 1-majowym Państwie Pracy, są wyrazem jego własnych poglądów i w niczem nie mogą i nie wpłyną na stosunek Młodzieży P. P. S. do tych spraw.

Równocześnie należy zaznaczyć „negatywne" że tak powiem poglądy Młodzieży P. P. S. w stosunku do treści deklaracji Frontu. Otóż zdaniem naszym:

a. Fr. Mł. Lewicy nie będzie mógł być frontem nacjonalistycznym,

b. nie będzie frontem polityki wojny interwencyjnej,

c. nie będzie frontem współpracy z faszyzmem rodzimym czy też zagranicznym.

***

Czytając sumiennie deklarację i myśląc metodami socjalistycznemi, musimy spokojnie lecz niemniej stanowczo powiedzieć, że walki o wyzwolenie proletarjatu w skali międzynarodowej nie wolno traktować jako wojny interwencyjnej, lecz jako wzmocnienie klasy robotniczej we własnym kraju. Tak n. p. zwycięstwo Frontu Ludowego we Francji wzmacnia proletarjat międzynarodowy, **ewentualna** klęska Rządu tow. Bluma przynieść może prawdopodobieństwo zwycięstwa faszyzmu światowego.

Stąd niema **sprzeczności** między wzmocnieniem proletarjatu polskiego i międzynarodowego. Nie chcąc do rozumowania wprowadzać dygresji, na uboczu tymczasem pozostawiam niezwykle ważne zagadnienie **wzmożenia prawdziwej obronności** Francji w stosunku do zaborczości hitleryzmu pod rządami tegoż t. Bluma.

Solidarność międzynarodowa proletarjatu wynika konsekwentnie z powiązania świata tysiącznemi nićmi w jeden węzeł terenu handlowo-przemysłowego, na którym króluje międzynarodowa solidarność wyzyskiwaczy.

Objektywnie istniejąca walka klas spowoduje nieuchronnie przebudowę ustroju, w **imię** bezklasowego ustroju przyszłości socjalistycznej.

Front Młodej Lewicy odda wystarczającą usługę przebudowie, pojmowanej jako uspołecznienie środków produkcji o ile, uznając przodującą siłę świata pracy i w oparciu oń, zorganizuje siły mogące przyczynić się do zdobycia władzy przez tenże Świat Pracy. Takim może być sens i cel Frontu Młodej Lewicy.

Niechętnie, ale zmuszony legendą, oświadczam z kolei, że w świetle powyższych tez, nie ostoją się wersje o rzekomym przechodzeniu polskiej młodej myśli socjalistycznej na pozycje „państwowe" czy „nacjonalistyczne". Swój stosunek do Polski P. P. S. określiła dawno, widomemi znakami tego są liczne groby i kroniki więzień zaborców. Dziś stosunek ten nie uległ zmianie. Wkroczyliśmy jedynie w okres ciężkich walk i zmagań o treść socjalistyczną Nowej Polski.

***

W bajki też włożę inną legendę, tę o „ratowaniu młodych P. P. S." od „Paktu o nieagresji". I tą o konieczności „selekcji oczyszczającej P. P. S. z żywiołów komunistycznych".

Trudno coś innego o tem powiedzieć jak to, że zanadto już pachnącego jest pochodzenia.

***

Fragmentaryczne znaczenie całości poruszanego powyżej zagadnienia, w obliczu już maszerującego zespołu chłopsko-robotniczego, umożliwia rzeczowość w ocenie sytuacji.

Dynamika zjawisk i życie wykażą wartość powyższego rozumowania.

JERZY MICHAŁOWICZ.

Potężny eksperyment francuski

Jeśli zestawimy głosy prasy kapitalistycznej naszej, czy francuskiej na temat planów gospodarczo - finansowych Rządu Frontu Ludowego we Francji, zauważymy, że krytyka tych planów jest naogół dość umiarkowana.

Z wyjątkiem drobnych grup jawnych zwolenników obniżki parytetu franka—pochwala się oświadczenie, że frank zachowa swój parytet. Podkreśla się, że Rząd zamierza przywrócić zaufanie właśnie przez politykę stałości waluty, przez bezwzględną szczerość w przedstawianiu stanu rzeczy, ścisłą kontrolę i jawność w gospodarce skarbowej. Podkreśla się, że Rząd wykazuje umiar w swych planach, że rezygnuje z upaństwowienia banków i t. p.

Sprawa t. zw. „pomocniczej inflacji", t. j. pomocy Banku Francji dla Skarbu, nowy kredyt na pierwsze potrzeby, jest tak jawną koniecznością, wobec ruiny, jaką zastał Rząd, że poważnie nie można odmawiać Rządowi Frontu Ludowego prawa odwołania się do tego środka. Nawet nie mogą tego poważnie krytykować przedstawiciele wielkiej biurokracji. Deflacja Lavala tak jawnie zbankrutowała, że nikt jej obronić nie zdoła. Tembardziej, że Rząd zgóry stwierdza, iż do pomocy Banku odwoła się tylko w konieczności i jeśli społeczeństwo nie odpowie na apel do pożyczek wewnętrznych. W takim razie uruchomienie przyznanych kredytów okaże się zbyteczne.

Program ten, **jako jedyne logiczne przeciwieństwo „deflacji" przy zachowaniu parytetu waluty jest w zasadzie bezsporny...** Kto odrzuca „deflację", ten musi się zgodzić na przejściowe zadłużanie się Państwa, dać mu możliwość kredytu na pierwszy okres, aż ożywienie gospodarcze spowoduje przyrost wpływów i umożliwi zrównoważenie budżetu.

Ale jak ożywić życie gospodarcze? Rząd Bluma wykazuje na tym punkcie **konsekwencję, jakiej wielkoburżuazyjni politycy i pisarze** wykazać ani pochwalić nie mogą. Rząd ten pragnie **wzmóc zatrudnienie** (roboty publiczne, skrócenie czasu pracy), podnieść poziom płac; utrwalić ten poziom i t. p. Słowem — **wzmóc siłę nabywczą.**

Tu jednak przychodzi argument kapitalistyczny. Chcecie podnieść płace? Pięknie, ale to zwiększy koszty produkcji, odbije się na cenach. Już wylicza się, że koszty robocizny wzrosną o 35%, poziom cen o — 12%, że ta zwyżka pogorszy warunki eksportu Francji, załamuje rozwój obrotów na rynku wewnętrznym i t. p.

A przecież właśnie sprawa wzrostu siły nabywczej stanowi najbardziej istotny punkt programu Rządu Ludowego. Właśnie wbrew planom wielko burżuazyjnym, plan ten podkreśla **dynamiczny, ruchomy charakter dochodu społecznego i rentowności przemysłu oraz związek tejże rentowności z podziałem dochodu społecznego.** Plan ten podkreśla, że tylko **wzrost dochodu społecznego,** zarazem **udziału** klasy robotniczej w dochodzie społecznym (roboty publiczne, większe zatrudnienie, skrócenie czasu pracy, wzrost i utwierdzenie zarobków i t. p.) spowoduje wzrost obrotów i dochodów przemysłu. Zwiększone z tego źródła wpływy budżetowe umożliwią pokrycie deficytów, spłatę długów i pożyczek Państwa i t. p.

Widzimy więc, ile warte są „pochwały" dla „umiarkowania" Rządu Bluma: **poddaje się w wątpliwość i odrzuca właśnie podstawę jego programu.** Zwalcza się przedewszystkiem 40 godz. tydzień roboczy, który do gospodarki francuskiej wprowadza właśnie czynnik **dynamiki społecznej,** znacznego zwiększenia udziału klasy robotniczej w dochodzie społecznym. Ściślej się wyrażając, plany francuskiego „Lewjatana" leżą po linji **przerzucenia obciążeń z tytułu zdobyczy socjalnych na proletarjat przez wzrost kosztów utrzymania.**

Oczywiście ani Rząd, ani klasa robotnicza francuska nie przeczą, że nowe zdobycze socjalne powodują wzrost kosztów. Nie przeczą również, że wzrost niektórych cen jest nawet pożądany, ale twierdzą, że wzrost cen musi pozostać w tyle za wzrostem siły nabywczej. Klasa robotnicza i Rząd Frontu Ludowego przegrają, jeśli kapitalistom uda się przerzucić koszty zdobyczy socjalnych na konsumentów.

Ani Rząd, ani organizacje zawodowe nie przeczą, że pewne przedsiębiorstwa znajdują się w ciężkiej sytuacji. Powiadają jednak (a dotyczy to również i naszych stosunków), że byłoby przesadą twierdzić, iż cały przemysł pracuje deficytowo. Bilanse spółek akcyjnych nie są wiernym odzwierciadleniem istotnej rentowności. I bez **ograniczenia zysków, a raczej — wyzysku, nie może być mowy o postępie społecznym.** Przejściowo Rząd zapewni przemysłowi tanie kredyty, pomoc eksportową i t. p. Oczywiście zwiększy to rentowność przemysłu, ale zarazem działa aparat, który **zwiększa** w **rosnących dochodach przemysłu udział klasy robotniczej, a przez to jej siłę nabywczą.** Stwarza pośrednio nowe widoki rentowności. Ten aparat został zmiażdżony wraz z likwidacją klasowego ruchu robotniczego Niemiec czy Włoch. Tem też zasadniczo różnić się będzie walka z kryzysem we Francji od nakręcania konjunktury w krajach faszystowskich, które odbywa się kosztem klasy robotniczej, a nie kosztem burżuazji.

***

Warunki francuskie są pod pewnemi względami zbliżone do polskich. I tu i tam deflacja zbankrutowała, choć w Polsce społeczeństwo zostało powołane do jeszcze większych ofiar niż we Francji. Oczywiście Polska jest krajem niesłychanie uboższym od Francji. Ale — jeśli mniejsze są zasoby kapitałowe — stopa życiowa i udział klasy robotniczej w dochodzie społecznym są również mniejsze. W Polsce — zarówno jak we Francji — bez podniesienia płac i zarobków, bez skrócenia czasu pracy niema wyjścia z kryzysu. Wszelkie „czterolatki" inwestycyjne, wszelkie planiki i plany wiszą w powietrzu, jeśli nie stwarza się warunków, przy których udział proletarjatu w dochodzie społecznym — zwiększy się i stopa wyzysku — zmniejszy.

Niechże więc pisma kapitalistyczne wypisują jak to Blum i Vincent-Auriol chcą „nakręcać konjunkturę"! To, co się dzieje we Francji, to nie są sztuczki Schachta, sprytne kombinacje, maskujące wyzucie mas ludowych z ich dochodów na rzecz zbrojeń i biurokracji...

To jest potężny eksperyment socjalno - gospodarczy, próba przezwyciężenia mechaniki ustroju kapitalistycznego—przez złagodzenie wyzysku i podniesienie poziomu bytu klasy robotniczej.

W.

O rozszerzenie koalicji rządowej

w Czechosłowacji

Premjer czechosłowacki Dr. Milan Hodża od samego początku swego urzędowania czynił starania, aby rozszerzyć koalicję rządową przez pozyskanie do niej niektórych grup, należących obecnie do opozycji. Jako Słowak pragnął przedewszystkiem pozyskać dla Rządu ludowców słowackich. Rokowania w tym kierunku zostały przerwane na wiosnę. Jak donosi „Ceske Slovo" rokowania te wznowione zostaną w jesieni. Przypuszczać należy, że w tym czasie ludowcy słowaccy bardziej skłonni będą do pracy w Rządzie i koalicji, tembardziej, że ostatnio podczas pobytu Sokołów na Słowaczyźnie okazało się, że lud słowacki niepodzielnie lgnie do idei jedności czechosłowackiej. Dotychczasowa koalicja natomiast skłonna jest przyjąć niektóre warunki autonomistów słowackich. W tym wypadku koalicja powiększona zostałaby o 22 głosów.

Równocześnie podano do wiadomości publicznej, że w tych dniach ukończone będą rokowania z niemiecką partją chrześcijańsko społeczną, rozporządzającą 6 mandatami sejmowemi. Partja ta już swego czasu była w Rządzie, a obecnie zajmuje przychylne stanowisko wobec Rządu. Jest prawdopodobne, że już w bieżącym tygodniu t. j. przed rozpoczęciem wakacyj politycznych, partja ta powołana zostanie do Rządu. Niemieccy chrześcijańsko - społeczni mieliby jednego ministra bez teki. Mówi się, że ministrem tym będzie jeden z wybitnych członków tej partji, poseł Zajiczek.

Głosy i Odgłosy

W Teatrach T. K. K. T.

dzieje się krzywda autorom dramatycznym polskim

Nieszczególnie w ostatnich latach powodziło się autorom polskim w scentralizowanych teatrach dramatycznych Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce, osobliwie zaś w teatrach reprezentujących stolicy, mianowicie: w „Narodowym" i „Polskim". Przez dwa lata **prawie nikt z żyjących autorów polskich** nie pojawił się na tych dwuch scenach z nowemi utworami. Tylko Szaniawski w „Narodowym" wystawił „Krysię", a Kończyński w Polskim — swą nie to filo, nie to antysemicką sztukę „Zburzenie Jerozolimy". Pani Nałkowska zademonstrowała w „Narodowym" swą „Niedobrą miłość", ale sztuka ta długo nie zagrzała tam miejsca — po kilku przedstawieniach odesłano ją na folwark — do teatru „Małego".

Wznowiono natomiast sztuki żyjących autorów polskich, mian.: Rostworowskiego i Nowaczyńskiego dla występów Solskiego oraz Grzymała - Siedleckiego (na życzenie p. Ćwiklińskiej dla swego jubileuszu).

Honorarjum autorom wypłacano — jak zwyczaj obecny każe — „kapanińką", innym znów wystawiano weksle, których chwilowo— tak się jakoś składa — nikt zdyskontować nie chce. Wszakże nadmiar złego tkwi w tem, **że obliczenia i obrachunki nie są ścisłe...**

Otóż kierownictwo T. K. K. T., przy obliczaniu honorarjum autorskiego, stanowiącego 10% z dochodu brutto każdego poszczególnego przedstawienia, uważa za wskazane **nie doliczać dochodu z biletów, dostarczanych miastu na cele kulturalno - oświatowe, pomimo, że bilety te zakupione są przez miasto za drogie pieniądze.**

Liczba tych biletów jest bardzo poważna; nierzadkie przeto są wieczory, kiedy w teatrze pełno widzów, honorarjum zaś autorskie — podług obliczeń kierownictwa teatralnego — wynosi zaledwie kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych, wszystkie bowiem miejsca na widowni zajmują panie, panowie i dzieci, którym miasto ofiarowuje zakupione bilety dla celów kulturalno - oświatowych i społecznych.

Zgodnie z umową, zawartą pomiędzy Tymczasowym Zarządem Miasta a Zarządem Towarzystwa KKT (z dnia 30 marca 1934 r.), **Zarząd miasta,** oprócz różnych zobowiązań, dotyczących świadczeń teatralnych, **również „zobowiązał się"** (jak brzmi artykuł 10 umowy) **„zakupić w teatrach, prowadzonych przez Tow. KKT w Warszawie, 50.000 biletów teatralnych wszelkich kategoryj na cele kulturalno - oświatowe i społeczne... Za bilety te Zarząd miasta wypłaci Towarzystwu (KKT) 250.000 zł. w pięciu ratach".**

W następnej umowie, zawartej przez wspomnianych kontrahentów (z dnia 30 kwietnia 1935 r.), **Tymczasowy Zarząd Miasta,** oprócz świadczeń (wyłuszczonych w art. 9 umowy) **„obowiązuje się wpłacić Towarzystwu (KKT), tytułem subwencji, w roku 1935/36, zł. 250.000,** przyczem **„w związku z otrzymaniem subwencji, Towarzystwo (KKT) zobowiązuje się dostarczyć miastu w pierwszym roku dzierżawnym bezpłatnie 45 tys. biletów w teatrach,** prowadzonych przez Towarzystwo w Warszawie, **na cele ogólno kulturalno-oświatowe i społeczne".**

Jako dodatkową ulgę dla T-wa KKT, miasto zwalnia Towarzystwo od płacenia podatku widowiskowego nietylko w teatrach miejskich („Narodowym", „Nowym" i „Letnim") ale i w teatrach „Polskim" i „Małym" (umowa z dnia 30/III 1934 art. 9; umowa z dnia 30.IV 1935 art. 10).

Tak w umowie z dnia 30 marca 1934, jak i w umowie z dn. 30 kwietnia 1935 r., Tymczasowy Zarząd Miasta zobowiązał się wpłacić T-wu KKT tytułem subwencji 250.000 zł., **jako ekwiwalent za zakupione przez miasto bilety w teatrach,** prowadzonych przez Towarzystwo, na cele kulturalno-oświatowe, z tą tylko różnicą, że według zeszłorocznej umowy, gdy za 250.000 zł. miasto otrzymało 50.000 biletów, **cena jednego biletu,** niezależnie od jego kategoryj, **wynosiła 5 zł.;** w bieżącym zaś sezonie miasto za 250.000 zł. otrzymuje tylko 45.000 biletów, przyczem **cena jednego biletu,** niezależnie od jego kategoryj, **wynosi 5 zł. 55 gr.**

Kierownictwo teatrów T.K.K.T., przy sprzedaży biletów teatralnych osobom postronnym, opłaca wszystkie koszta, związane z danem przedstawieniem, łącznie z kosztami honorarjum autorskiego; przy sprzedaży zaś biletów teatralnych miastu na cele oświatowo - kulturalne, kierownictwo teatrów T.K.K.T. również opłaca wszystkie koszta, związane z danem przedstawieniem, prócz kosztów honorarjum autorskiego, zmuszając w ten sposób autorów polskich do składania tak poważnych ofiar, z których, w gruncie rzeczy, nikt nie korzysta, prócz kierownictwa Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy **Tymczasowemu Zarządowi Miasta, który zgodził się na przeredagowanie artykułu 11-go umowy z dnia 30 kwietnia 1935 r. w sposób tak kazuistyczno - talmudyczny, rzeczywiście zależało na wyrządzeniu krzywdy polskim dramaturgom?** Przecież Zarząd miasta nic a nic na tem nie zyskuje, a tylko **przyczynia się do szkodzenia nielicznym jednostkom, twórcom polskiego repertuaru na scenach stolicy.**

Całe ujęcie sprawy jest niesłuszne, **obliczenia zaś nie odpowiadają istocie rzeczy.**

Można płacić honorarjum t. zw. „kapanińką"; można honorarjum pokrywać wekslami, które „trudno chwilowo zdyskontować" jeżeli w kasach teatralnych są pustki, a kredyt chwilowo jest wyczerpany. Wszakże obliczenia i obrachunki **muszą być ścisłe i rzetelne— tego wymaga solidność przedsiębiorstwa, działającego pod firmą Zarządu Towarzystwa K. K. T.**

Spodziewać się należy, **że zarówno Zarząd T-wa K.K.T., jak i Tymczasowy Zarząd Miasta,** zwrócą wreszcie uwagę na tego rodzaju manipulacje—i położą im kres...

Artykuł trzeci wyżej **wspomnianej** umowy z dnia 30 kwietnia 1935 roku zastrzega, że **Towarzystwo K. K. T. prowadzić ma w „Teatrze Narodowym" teatr dramatyczny o właściwem poziomie i kierunku, jako scenę narodową polską".**

Czy jest do pomyślenia istnienie „sceny narodowej polskiej" bez polskich aktorów dramatycznych? Czy nie należało by nad tem poważniej się zastanowić i temu zaradzić?

Kierownictwo teatrów T. K. K. T., ze swoją niezrozumiałą polityką repertuarową na scenach dramatycznych oraz z przytoczonemi wyżej manipulacjami natury merkantylnej, nietylko nie zachęca dramaturgów polskich do pracy twórczej, lecz **wprost przeciwnie:** zniechęca ich do pisania, przez co repertuar polski w pewnym stopniu wysycha na scenach reprezentacyjnych.

MACIEJ KRYWOSZEJEW.

Tragiczne zwycięstwo

Konieczność likwidacji samorządu w ubezpieczeniach społecznych obóz „sanacyjny" motywował potrzebą: 1) zwalczania partyjnictwa, 2) zmniejszenia ciężarów pieniężnych (składek), 3) zmniejszenia kosztów administracyjnych i 4) zwiększenia świadczeń, oczywiście, kosztem redukcji zbędnych wydatków.

Po 8-miu latach rządów „sanacyjnych" w ubezpieczalniach konstatujemy:

1) Stuprocentowo „sanacyjny" skład kierownictwa ubezpieczeń i conajmniej 90% „sanacyjnych" urzędników,

2) ulgi składkowe dla przedsiębiorców,

3) wzrost kosztów administracyjnych,

4) 50% redukcję świadczeń.

Po wielokrotnych rugach politycznych punkt 1 nie wymaga dowodów i jest faktem znanym ogólnie.

Ażeby udowodnić trzy inne punkty, sięgniemy do statystyki oficjalnej („Ubezpieczenia Społeczne w latach 1925—1934". Nakład Zakładu Ubezpieczeń Społecznych).

Porównamy lata 1929 i 1933; pierwszy, gdy ubezpieczalnie szły jeszcze w kierunku wytkniętym przez samorządy, drugi — rok ostatecznego zwycięstwa „sanacji", uwieńczonego sławetną „ustawą scaleniową".

Weźmy ubezpieczenie chorobowe — jedyne, które korzystały kiedyś z prawa do samorządu.

Na wstępie stwierdzamy, iż suma należnych składek w r. 1933 spadła o 24% (rok 1929 — 406.567 tys., w r. 1933 — 309.850 tys.). W tym samym prawie stopniu spadła ilość ubezpieczonych (z 2.662.389 do 2.068.606, t. zn. o 23%).

Suma wpłaconych składek zmalała aż o 40%, co w znacznym stopniu tłumaczy się polityką „delikatności" wobec przedsiębiorców, „inkasujących" dla siebie ubezpieczeniowe składki robotnicze. Jeżeli się zważy, iż suma zaległych składek wzrosła z 20% do 30% w stosunku składek należnych, to nawet uwzględniając pogłębiający się kryzys, musimy stwierdzić, iż ubezpieczalnie szeroko stosowały ulgi składkowe względem przedsiębiorców.

Natomiast ubezpieczeni odcierpieli i za kryzys i za przedsiębiorców i drogo opłacili koszty „sanacji" ubezpieczeń.

Wydatki na świadczenia spadają o 40% (z 267.125 tys. w r. 1929 do 159.791 tys. w r. 1933), a „dni zasiłkowe" aż o 53% (8.557 tys. wobec 18.253 tys. w r. 1929). To znaczy, że przy zmniejszeniu się ilości ubezpieczonych o 23%, a należnych wkładek o 24% — świadczenia wobec ubezpieczonych zmalały o połowę!

Tak w praktyce wygląda „sanacyjne" „zwiększenie świadczeń".

A teraz „kolubryna", którą „uzdrawiacze" wysuwali przeciwko „partyjnikom": koszty administracyjne.

Otóż koszty te wzrosły z 11 zł. do 14 i pół zł. na głowę ubezpieczonego w stosunku rocznym! i to przy zmniejszeniu świadczeń o połowę! Czyż trzeba jeszcze większego dowodu nieudolności?

Inne działy ubezpieczeń wyglądają nie lepiej.

Weźmy dla przykładu ubezpieczenie na wypadek bezrobocia:

W r. 1933 liczba robotników ubezpieczonych spadła o 31%, 1.004913—696.533, czyli w porównaniu z 1929 r. do „armji rezerwowej pracy" przybyło jeszcze 300.000 bezrobotnych, nie licząc przyrostu naturalnego. Tymczasem ilość pobierających zasiłki robotników... zmalała o 7% (z 533,319 do 49.394). Jest to miarą tego, jak spełnia swą misję „łagodzenia" skutków kryzysu Fundusz Bezrobocia.

*

Ubezpieczenie chorobowe — zniszczone i skompromitowane w oczach robotników, Fundusz Bezrobocia redukujący swą pomoc w miarę wzrostu bezrobocia — oto kwiatki gorliwej pracy p. p. „sanatorów".

I czyż można dziwić się, iż Komisje poborowe sygnalizują fizyczne wyniszczenie mas, szczególnie młodzieży mającej zasilić armję, o którą rzekomo tak troszczy się „sanacja"?

Zaiste, „sanacyjni" komisarze źle zasłużyli się Ojczyźnie!

W. TOBOLSKI.

Listy z Hiszpanji

Olimpjada ludowa w Barcelonie

Wizerunek trzech atletów, którzy wznoszą chorągiew Olimpjady Barcelońskiej, jest dzisiaj najbardziej popularnym plakatem w Barcelonie i Katalonji, ale i w pozostałej Hiszpanji spotykamy ten plakat, lub marki wydane na ten cel i wyobrażające to samo. Obok poważnych trosk proletarjatu hiszpańskiego szykująca się Olimpjada jest jednym z momentów radosnych jego bytu, dowodem widomym jego aktywnej woli, dążenia do samoobrony. Bo Olimpjada barcelońska jest jedną z form walki z faszyzmem, czyli aktem samoobrony przeciwko „brunatnej" nawałnicy. Dziś gdy spotykamy symbol Olimpjady w kształcie broszeczek na jasnych bluzkach i baskijskich czapeczkach dziewcząt, na bluzach robotniczych, na murach domostw, na szybach tramwajowych, gdy spotykamy go na każdym kroku, trudno sobie wyobrazić, że myśl o Olimpjadzie Ludowej powstała niedawno stosunkowo. Doszło do tego, że komitet posiada swój własny lokal, maszynistki, telefony, słowem cały aparat, że zostaje zarzucony formalnie listami z prośbą o informacje, że zwracają się doń sportowcy z całego świata, obiecując swe przybycie. Tak więc — owa myśl, która zrodziła się niedawno, była już widocznie w powietrzu, czekała jedynie aby ktoś ją podchwycił i zrealizował. A stało się to tak: organizacje sportu ludowego i robotniczego oraz związki sportowców amatorów podjęły walkę z Olimpjadą Berlińską, nie w imię zwalczania sportowców niemieckich, lecz w imię walki z **fałszowaniem najgłębszej treści Olimpjady**. Podczas bowiem, gdy idea Olimpjady podyktowana jest dążeniem do zbratania sportowców całego świata, Olimpjada berlińska ma być czemś w rodzaju wojskowej parady faszyzmu. W chwili jednak gdy te związki postanowiły zorganizować Olimpjadę Ludową i spojrzały w stronę Barcelony, Katalonja nie posiadała jeszcze nawet Związku Sportu Robotniczego, a władze miejscowe nie odnosiły się opozycyjnie do Berlińskiej Olimpjady. Ludzie dobrej woli wśród sportowców zorganizowali Zjazd Sportowców Postępowych. Na zebranie to przybyli delegaci partyj politycznych, tworzących „Front Ludowy", delegaci syndykatów, związków sportowych i kulturalnych i na tym zjeździe powstał **Związek ku Ochronie Sportu Ludowego**. Ten oto Związek podjął rzuconą myśl i zorganizował Olimpjadę Ludową w Barcelonie. Charakterystyką tej Olimpjady jest połączenie wszystkich sportowców świata w duchu zbratania ludzi, narodów i ras. Jest to więc pewnego rodzaju wyzwanie rzucone tym, którzy prześladują sportowców innych ras, którzy prześladują klasę robotniczą i którzy są niszczycielami idei zbratania.

Echo wywołane Olimpjadą Barcelońską jest bardzo silne, zgłaszają się coraz to nowi uczestnicy z jaknajdalej położonych stron świata, tak więc cykliści z północnej Szkocji zapytują Komitet Organizacyjny, w jaki sposób mogą przybyć na rowerach do Barcelony. Z Norwegji przybędą na Olimpjadę słynne ekipy piłki nożnej oraz atletów. Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich tych krajów, gdzie klasa robotnicza uprawia sport i posiada środki pozwalające na udanie się do Barcelony, przybędą liczne ekipy.

Można więc już dziś przewidzieć, że Olimpjada w Barcelonie odbędzie się z wielkim rozmachem, zwłaszcza że Rząd kataloński ofiarował swą pomoc i przypuszczać też należy, że i Rząd centralny znajdzie możność wspomożenia tej akcji; związki robotnicze i sportowe Katalonji i Hiszpanji wyraziły, naturalnie, jaknajdalej idącą gotowość do popierania Olimpjady, tak naprzykład Syndykat Przemysłu Gastronomicznego zaofiarował gotowość wyżywienia przyjezdnych sportowców. Wobec zbliżającej się coraz bardziej Olimpjady zainteresowanie się nią wzrasta i uważa się tutaj nagół, że Olimpjada stanie się zdarzeniem o wielkiej doniosłości i dla klasy robotniczej Katalonji i Hiszpanji i dla całego kraju.

O. CORDOBANO.

„Bolszewik" Roosevelt

Jeżeli u nas w Polsce od pewnego czasu szafuje się nadmiernie przydomkiem „komunista", „bolszewik", to większa część społeczeństwa przyjmuje to wzruszeniem ramion i lekceważącym uśmiechem. Każdy robotnik i każdy pracownik umysłowy, który domaga się ludzkiej egzystencji — to komunista. Każdy pisarz, nie idący na pasku kleru — to bolszewik, a każdy obywatel, który nie widzi zbawienia Polski w pogromach żydowskich jest sługą Kominternu.

Jak się rzekło, rzeczy te już na nikim nie robią wrażenia, a jak tak dalej pójdzie, to 75 proc. społeczeństwa polskiego pracującego i myślącego będzie nosiła pieczątkę komunizmu.

Na pocieszenie tych wszystkich, którym już przyłożono taką pieczątkę, zaznaczamy, że ten sam los czeka prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Roosevelta.

Mowa wyborcza tego nieprzeciętnego bądź co bądź prezydenta, stała się sensacją dnia w Ameryce. Ci, co sądzili, że Roosevelt jest zmęczony walką, głęboko się rozczarowali. Chwilowe niepowodzenia i ataki przeciwników spotęgowały jego opór. Roosevelt rzuca się w wir walki z animuszem i młodzieńczością, która w zdumienie, wprawia jego przyjaciół.

Ten naczelnik państwa fascynuje także jako mówca. Głos jego nie jest zbyt silny, a prócz tego mówi on nie djalektem amerykańskim, lecz twardą angielszczyzną z Oxfordu. Pomimo to głębokość przekonania oraz namiętna wiara w to, co wygłasza, wywierają urok na słuchaczach. Taka dwugodzinna mowa wyczerpuje Roosevelta, ale porywa słuchaczów i zjednywa, mu nowe rzesze zwolenników.

Sensacją przemówienia Roosevelta było, oświadczenie, że wcale nie wycofuje się ze swego programu gospodarczego, i gdyby został ponownie wybrany prezydentem, to zamierza z większą jeszcze energją program swój forsować.

Mówił jak socjalista. Atakował kapitalizm w jego zwyrodniałej formie, oskarżał dzisiejszych dyktatorów zarówno politycznych jak i gospodarczych. Nawiązując do roku 1776, w którym Ameryka zrzuciła z siebie panowanie europejskich potęg, oświadczył, iż rok 1936 musi przynieść wyzwolenie od tyranji wewnętrznej.

Roosevelt, który przed czterema laty wyruszył w pole z programem, który obiecywał dobrobyt wszystkim klasom społecznym, teraz zajmuje bardziej krańcowe stanowisko. Teraz mówi jako rzecznik mas oraz agituje przeciw klasom posiadającym, których zarzuca, że swoim gospodarczym indywidualizmem podkopali ekonomiczne fundamenty kraju. Nie jest to zarzut gołosłowny, ani też taki, który możnaby zlekceważyć. Konsekwencje wkrótce się okażą. Przeciwnicy Roosevelta, a szczególnie zwolennicy Landona już przebąkują, że ma się do czynienia z zamaskowanym bolszewikiem, a to, co dzisiaj rzuca się półgębkiem. w miarę zbliżania się okresu wyborczego będzie się coraz głośnie wołało.

Naukowa filmowa ekspedycja

naokoło świata w Gdyni

Jak już donosiliśmy, w porcie gdyńskim znajduje się angielski jacht „Rosalind", odbywający podróż naokoło świata. Ekspedycja ma na celu, z jednej strony propagandę Szkocji, a z drugiej strony — robienie reportażu filmowego ze zwiedzonych krajów dla użytku angielskich sfer naukowo - pedagogicznych. W skład tej ekspedycji wchodzi 8 osób, z których 4 stanowią załogę jachtu, a 4 właściwą ekspedycję filmową. Jacht ten pozostanie w Gdyni przez 3 tygodnie. W tym czasie dokonane zostaną zdjęcia filmowe z portu gdyńskiego i miasta, charakterystycznych okolic Pomorza, jak Kartuz, Wejherowa, Pucka i t. d., poczem ekspedycja uda się w tourne po Polsce, celem zwiedzenia większych miast i miejscowości.

Po zwiedzeniu Polski ekspedycja wraca do Glasgow, a stamtąd w dalszą drogę według ustalonej marszruty, a mianowicie: Morze Północne, Morze Śródziemne, Morze Czerwone, Ocean Indyjski, Australja, Ocean Spokojny, San Francisko, Kanał Panamski, poczem przez Atlantyk powróci do Anglji.

Praca ekspedycji w podróży do okoła świata, rozpoczęcej dnia 30 maja br. trwać będzie 4½ lata.

(ATE).

Przed wyjazdem na urlop!!

Listy do Redakcji

Wyjaśnienie w sprawie francuskiego towarzystwa „Przyjaciół Narodu Polskiego"

Niedawny przyjazd do Polski delegacji Towarzystwa „Les Amis de la Nation Polonaise" wywołał ze strony niektórych organów prasy gwałtowne napaści na to świeżo założone towarzystwo. Dla wyjaśnienia podaję następujące dane o tem towarzystwie, otrzymane od jednego z założycieli, p. Jean Painleve. Towarzystwo zostało utworzone pod nazwą „Groupe français des amis de la Pologne". Kiedy zwrócono się do prefektur o zalegalizowanie, zwrócono założycielom uwagę na to, że już istnieje towarzystwo „Les Amis de la Pologne" i zażądano zmiany nazwy. Stąd zjawiła się nazwa „Les amis de la Nation Polonaise". To nowe towarzystwo grupuje żywioły lewicowe w przeciwieństwie do dawniejszego, złożonego z elementów prawicowych. Protektorat nad niem objęli wybitni uczeni profesorowie Langevin, Jean Perrin i Paul Rivet. Adres sekretarjatu jest: Fanny Clar, 3, rue Campagne Première, Paris. Do towarzystwa przystąpiły następujące osoby, względnie zrzeszenia — podaję pełną listę z wyjątkiem nieczytelnego nazwiska sekretarza francuskiego zrzeszenia towarzystw przyjaciół Ligi Narodów:

Pani de Saint-Prix, z domu Loubet.

Pani Andrée Viollis, pisarka i dziennikarka z „Petit Parisien".

Pani Hany-Lefèvre, sekretarz Komitetu obrony więźniów politycznych.

Pani Thuillez-Landry, b. przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu kobiet lekarzy.

Pani Fanny Clar, dziennikarka.

André Morizet, senator, podsekretarz stanu.

Deputowani: Jean Longuet, Georges Monnet, Paul Perrin, Moutet, Marc Rucart (minister sprawiedliwości), Jean Piot (redaktor „l'Oeuvre"), Camille Planche, R. Susset, Pierre Cot (minister aeronautyki).

L'Association Juridique Internationale.

Adwokaci: de Moro Giafferi, C. Campinchi (przewodniczący grupy parlamentarnej radykałów socjalnych), Alexandre Zevaes, Marcel Willard, Georges Izrard, Philippe Lamour.

Pisarze: René Arcos, Georges Friedmann, Jean Cassou, Romain Rolland, Elie Faure, René Lalou, Leon-Pierre Quint, Léon Frapié, Victor Margueritte, Jean Giono, Luc Durtain.

Jacques Kaiser, redaktor tygodnika „Lu", wice-przewodniczący partji radykałów socjalnych.

Andre Chamson, redaktor tygodnika „Vendredi", zast. dyrektora Muzeum Wersalskiego.

Louis Martin-Chauffier, dziennikarz.

Etienne Rabaud, profesor Sorbony.

Gaston Gallimard, redaktor Nouvelle Revue Française.

Pierre Paraf, redaktor dziennika „La Republique".

Emil Chauvelon, prof. Ecole Normale Supérieure.

Marcel Cohen, prof. Ecole des Hautes Etudes.

Lévy-Bruhl, członek Instytutu Francuskiego.

Charles Koechlen, muzyk, dyrektor Scola Cantarum.

Dr. Allendy.

H-R Lenormand, autor dramatyczny.

Prof. DEZYDERY SZYMKIEWICZ

To jest Ameryka

Porywacze dzieci w Ameryce usiłują urozmaicić swój zawód. A więc niedawno porwali oni z ogrodu zoologicznego w Cleveland młodego szympansa i zawiadomili dyrekcję Zoo, iż żądają wykupu w wysokości 3000 dolarów. O ile okup nie zostanie złożony, porywacze grozili zamordowaniem szympansa.

Dyrekcja złożyła okup.

* *

Duchowny Lawrence z miasta Hamburg w stanie Arkansas umie cytować całą biblię wstecz, t. j. od końca do początku.

* *

Właściciel farmy Thomas Brew, ma swą posiadłość na samej granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych. Farmer ten może przebywać tylko w północnej części swego obejścia, z chwilą bowiem, gdyby przekroczył granicę, przechodzącą przez jego gospodarstwo, zostałby aresztowany przez policję U. S. A. jako oskarżony o sfałszowanie czeku, co nie grozi mu ze strony policji kanadyjskiej.

* *

Osiedle Bambetta w stanie Wyoming składa się z 620 wycofanych z ruchu wagonów pulmanowskich, które służą mieszkańcom za mieszkania.

*

Każdy mieszkaniec m. Sheridan w stanie Wyoming, który własnoręcznie zasadził 25 drzew, ma prawo do orderu.

„Lot" otwiera linję do Helsinki

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach mają się rozpocząć w Warszawie pertraktacje pomiędzy zarządem Polskich Linij Lotniczych „Lot", a delegacją Finlandzkiego Towarzystwa Lotniczego „Aero", w sprawie przedłużenia linji „Lotu" do Helsinki. Wstępne rokowania przeprowadzone już zostały w Helsinkach przez delegacje „Lotu", w skład której wchodzili: dyr. Makowski i radca Piąkowski.

(ATE).

Amator posagów

Rekordzistą swego rodzaju jest niejaki Lipu Corben z Bukaresztu. Jest on zawodowym „łapaczem posagów" i nie cofa się przed wielożeństwem. Niedawno Lipu poślubił młodą i zamożną pannę z Bukaresztu Inę Manolescu, za którą otrzymał pokaźny posag. Po pewnym czasie dowiedział się on jednak, że siostra młodej małżonki, Ileana, mieszka na prowincji i jest również bogatą panną na wydaniu. Pod pretekstem wyswatania jej za znanego w mieście kupca, Lipu udał się do swej szwagierki, przedstawił się jako kupiec, ożenił się i zgarnąwszy znowuż pokaźny posag, umknął. Podczas poszukiwań, jakie policja wszczęła za bigamistą, wyszło na jaw, że Lipu ożenił się 19 razy, za każdym razem inkasując większe posagi.

Zwolennik hymenu

Prasa nowojorska donosi, że jeden z najstarszych ludzi miasta, 99 letni starzec, niejaki Charles Jenetti miał wstąpić w związki małżeńskie z 51-letnią wdową. W ubiegłą niedzielę miał się odbyć ślub „młodej a dobranej" pary. Tymczasem rodzina panny „młodej" zdołała odradzić to małżeństwo już u samego ołtarza. Nie było rady, pan młody, srodze zawiedziony odebrał spowrotem pierścionek zaręczynowy i zapowiedział, że się napewno ożeni, ale tym razem z kobietą znacznie młodszą od swej niedoszłej żony.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Z obrad Ligi Narodów w Genewie

Min. Delbos o pakcie L. N.

GENEWA (PAT.). Min. Delbos, wygłaszając na Zgromadzeniu Ligi przemówienie, przedstawił kilka praktycznych konkluzyj, do których doszedł w związku z odbytą na Zgromadzeniu dyskusją.

Stanowisko francuskie zmierza do tego, że paktu Ligi Narodów zmieniać nie należy. Pakt zasługuje na najmocniejsze zaufanie, zarówno co do swoich zasad, jak i co do swoich zalet. Francja odrzuca zgóry wszelkie propozycje, któreby godziły w strukturę ducha paktu. Francja zgodzić się może tylko na wzmocnienie paktu przez ulepszenie jego stosowania.

Powszechność Ligi jako zasada winna być utrzymana. Zgromadzenie wrześniowe Ligi winno zastanowić się nad ściślem określeniem zasięgu zbiorowego współdziałania. W grę wchodzą artykuły 11 i 16 paktu, co do których Zgromadzenie wrześniowe winno określić miarodajną interpretację. Min. Delbos kwestjonuje zasadę jednomyślności, jaką przewiduje artykuł 11 i występuje za jej częściowe ograniczeniem. Zasady akcji zbiorowej, ujęte w art. 16-tym paktu winny pozostać niezmienione, ale należy wyciągnąć naukę z doświadczeń ostatnich miesięcy. **Dziś wiadomo już, że przez stosowanie wyłącznie zarządzeń ekonomicznych i finansowych, wojny powstrzymać nie można. Sankcje stopniowane są po większej części bezskuteczne. Należy puścić w ruch odrazu wszystkie środki nacisku przeciwko napastnikowi, nawet środki przemocy, któremi się dysponuje.** Należy przeto ustalić wzajemne współdziałanie sankcyj ekonomicznych i finansowych i sankcyj militarnych.

Abisynja nie otrzyma kredytu

GENEWA (PAT.). Prezydjum Zgromadzenia Ligi obradowało przeszło 2 godziny nad uzgodnieniem rozmaitych wniosków i sformułowaniem wspólnej rezolucji. Zarysowały się pewne trudności, które jednak ostatecznie pokonano. Meksyk odsunął się od współpracy w naradach prezydjum, oświadczając w piśmie do przewodniczącego Zgromadzenia, że przeciwny jest zasadzie zniesienia sankcyj, ale nie chcąc rozbijać jednomyślności Zgromadzenia, usuwa się od dalszej współpracy w redagowaniu wspólnej rezolucji i nie będzie głosował na Zgromadzeniu.

Delegat Abisynji domagał się głosowania przez Zgromadzenie wniosku negusa o kredyt 10 miljonów funt. szterl. Wskazano jednakże na bezcelowość tego wniosku i nie będzie on wogóle poddany pod głosowanie. Po dłuższej dyskusji uzgodniono zasady, na jakich winna się opierać wspólna rezolucja Zgromadzenia. Definitywne jej zredagowanie przekazano podkomitetowi redakcyjnemu.

O lepsze wyżywienie klasy robotniczej

LONDYN (PAT.). Labour Party złoży w nadchodzącą środę wniosek w sprawie niedostatecznego wyżywienia klasy pracującej.

(Warto byłoby przy tej sposobności porównać wyżywienie robotnika angielskiego z wyżywieniem robotnika polskiego. **(Przy. Red.).**

Zjazd dyrektorów Izb Skarbowych

Mowa p. wicepremjera

W piątek rozpoczął się w sali konferencyjnej Skarbu pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego oraz przy współudziale wiceministrów Skarbu zjazd dyrektorów Izb Skarbowych, dyrektorów dyrekcyj c[illegible] oraz naczelników urzędów celnych.

Zjazd zwołany został w związku z pracami min. Skarbu, zmierzającemi do reorganizacji i usprawnienia działalności wszystkich komórek administracji skarbowej oraz do [illegible]zowania wysiłków tej administracji z zadaniami Rządu.

W przemówieniu swojem p. wicepremjer bardzo mocno podkreślił konieczność podnoszenia dwustronnej moralności podatkowej i walki z nadużyciami na szkodę Skarbu Państwa. „Zachowując jednak twardą rękę w sprawach, gdy chodzi o interesy Skarbu — mówił p. wicepremjer, zwracając się do prezesów Izb Skarbowych -- musicie Panowie jednocześnie być sprawiedliwi i nie czynić wyjątków łagodności na rzecz tych lub innych sfer społecznych; gdy w grę wchodzi twarda konieczność szanowania i obrony grosza publicznego nie należy się obawiać żadnych płynących stąd konsekwencyj. Rząd podjął już programowo walkę z nadużyciami i nie oszczędzi nikogo, [illegible] prosi o pełną i rozumną pomoc w tej [illegible]

Po omówieniu podstaw planu gospodarczego Rządu p. wicepremjer szczególny nacisk położył na konieczność przełamania konserwatyzmu i sztywnych form pracy urzędów państwowych, co przedewszystkiem wyrazić się winno w zmianie stosunku urzędów do obywatela.

Demonstracyjne samobójstwo w Genewie

GENEWA (PAT.). Czechosłowacki fotograf prasowy Lux, który usiłował popełnić samobójstwo na Zgromadzeniu Ligi, żyje jeszcze, ale stan jego jest beznadziejny. Z listów, jakie znaleziono przy samobójcy, zaadresowanych do różnych osobistości, a m. in. do króla Edwarda VIII-go, wynika, że Lux protestuje przeciwko bezczynności Ligi Narodów i całego świata wobec prześladowań stosowanych w Niemczech. Lux liczy lat 48, urodził się w Wiedniu i jest Żydem czechosłowackim. Przez 20 lat mieszkał w Berlinie i był w swoim czasie współpracownikiem znanego lewicowo - radykalnego tygodnika „Weltbuehne", za co wydalono go z Niemiec. Zdaje się, że Lux popełnił samobójstwo z premedytacją, albowiem uregulował rachunki w hotelu, w którym mieszkał i oświadczył, że już nie powróci do hotelu, bo wyjeżdża z Genewy.

GENEWA (PAT.). Stan samobójcy Stefana Luxa jest beznadziejny. Chirurgowie zrezygnowali z dokonania operacji spowodu zbyt wielkiego upływu krwi.

Zwycięstwo socjalistów w Finlandji

HELSINGFORS (PAT.). Wybory minęły w całym kraju spokojnie. Dotychczas obliczono przeszło miljon głosów na ogólną liczbę 1.915.954 uprawnionych. Według prowizorycznych obliczeń najwięcej głosów przypadło socjalistom. Drugie miejsce zajmują agrarjusze, następnie konserwatyści, liberałowie i Liga Patrjotyczna. Z tego wynika, że dużych zmian w układzie sił w nowym parlamencie nie będzie. W stolicy wybory dały następujące wyniki w porównaniu z wyborami z r. 1933:

SOCJALIŚCI 40.503 (33,289),
Szwedzi 25,354 (22,113),
liberałowie 9,614 (8,883),
konserwatyści 8,705, Liga Patrjotyczna 5,055, w ubiegłych wyborach ugrupowania te były zblokowane i miały 10,778.

„Dzień Kobiet" w Brwinowie

Z lokalu TUR. przy ul. Leśnej Nr. 13 o godz. 12 m. 30 wyruszył pochód ze sztandarami i śpiewem. W pochodzie brały udział: PPS., TUR., Czerwone harcerstwo, Klub Kobiet Pracujących i t. d.

Zagaiła tow. Markiewiczowa, powołując na przewodniczącego tow. Śmigierzewskiego. Tow. Śmigierzewski udzielił głosu tow. Waczkowskiej, jako prelegentce. Następnie przemawiał tow. Śmigierzewski o sytuacji gospodarczej i reformie rolnej. Trzecia z kolei zabrała głos tow. Markiewiczowa. Przemówienia przyjmowano oklaskami. Słuchaczy było około 800 osób.

Po przemówieniach, pochód ze śpiewem ruszył spowrotem do lokalu TUR., gdzie odbyły się deklamacje i śpiewy. Dwie małe „czerwone harcerki" mówiły wiersze, poczem deklamowały towarzyszki z Klubu Kobiet Pracujących: Przybyszowa, Lubnicka, Małeczkowa i Markiewiczowa.

Nastrój był uroczysty i serdeczny.

Na uwagę zasługuje duży udział chłopów i kobiet z okolicznych wsi w zgromadzeniu i pochodzie.

Slub Karola Adwentowicza

W czwartek dn. 2-go b. m. w kościele ewangelicko - reformowanym przy ul. Leszno w Warszawie odbył się ślub art. dramat. Karola Adwentowicza z art. dram. Ireną Grywińską.

P. Premjer na miejscu tragicznych wypadków

W piątek w godzinach rannych przybył na teren województwa lwowskiego premjer gen. Składkowski.

P. premjer z Przemyśla udał się samochodem do Mościsk, gdzie dokonał inspekcji starostwa, poczem w towarzystwie starosty zwiedził teren powiatu. Następnie p. premjer pojechał do Gródka Jagiellońskiego, skąd po inspekcji starostwa wyjechał na teren pow. rudeckiego.

Po dokonaniu lustracji pow. mościckiego, gródeckiego i rudeckiego p. premjer powrócił do Przemyśla.

Komunikat P.A.T.

P. premjer Składkowski w towarzystwie min. Rolnictwa Poniatowskiego oraz wojewody lwowskiego Beliny - Prażmowskiego odbył w dn. 3 lipca inspekcję ognisk strajków rolnych w woj. lwowskiem.

Pierwsze ognisko w pow. rudeckim. Tło strajku ekonomiczne. Użycie broni przez policję na folwarku Ostrów było konieczne ze względu na obronę życia sprowadzonych w czasie strajku robotników rolnych z innych części województwa.

Drugie ognisko w pow. przeworskim w majątku Krakowskiej Akademji Umiejętności — Krzeszowicach. Tło strajku początkowo ekonomiczne przybrało następnie charakter polityczny. Mimo zapewnienia przez delegata Akademji Umiejętności zażądanej zapłaty, strajkujący do pracy nie przystąpili. W międzyczasie prokurator zarządził aresztowanie kilku podżegaczy do nieporządku. Tłum zażądał wydania aresztowanych od komendanta oddziału policji pilnującego majątku Akademji Umiejętności. Gdy mimo oświadczenia komendanta oddz. policji, że aresztowani zostali odesłani do Rzeszowa, tłum zaatakował policję, raniąc kilku policjantów, w tem komendanta oddziału, aspiranta Pacierskiego, policja w obronie własnej i zagrożonego majątku Akademji użyła broni. Strajk trwa. Po stwierdzeniu tych faktów na miejscu oraz po odbyciu konferencji w starostwie w Rzeszowie z wojewodami lwowskim Beliną-Prażmowskim i krakowskim Gnoińskim — p. premjer Składkowski z ministrem Poniatowskim powrócili do Warszawy.

Kolejnictwo w Z. S. S. R.

Organ komisarjatu ludowego komunikacji „Gudok" podkreśla, że remont torów kolejowych jest niedostateczny zarówno ilościowo, jak i jakościowo. W tym roku ma być przeprowadzony remont 32 tysięcy klm. czyli 1/3 linij kolejowych związku. Do dnia 20 czerwca roczny plan remontu wykonany został w 17 procentach, remont kapitalny wykonany został w 9 procentach, a średni lub mały w 18 procentach. Na kolei kurskiej z 500 klm. odremontowano tylko 59 klm., na wschodnio - uralskiej linji nie odremontowano ani jednego kilometra toru. Taki sam stan rzeczy istnieje na linji kolei donieckiej, stalinowskiej i im. Kaganowicza. Dziennik zarzuca naczelnikom kolei tolerowanie tendencyj antymechanizacyjnych. (PAT).

Z Białej Podlaskiej

Krzywda właścicieli małych domków

Ustawa o poborze i wymiarze podatku od nieruchomości budowli nowo-wzniesionych zwalnia całkowicie właścicieli tych nieruchomości (u nas, w Białej - Podlaskiej są to małe nieruchomości robotnicze) od podatku. Dotychczas na przeciąg 15-tu lat. Prawo to było tak przez Urząd Skarbowy w Białej - Podlaskiej, jak i przez Zarząd Miejski, całkowicie przestrzegane, jednakże w roku bieżącym (a szczególnie dotyczy to małych domków robotniczych) zaszły zmiany. Urząd Skarbowy wymierzył podatek od nieruchomości prawie wszystkim posiadaczom domków na terenie Białej Podlaskiej: robotnikom, rzemieślnikom i wogóle ludziom pracy, którzy mieli możność zbudować sobie jakieś mieszkanie.

Ludzie ci, pragnąc skorzystać z przysługujących im praw, przewidzianych w ustawie o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości od nowo wzniesionych budowli (t. j. zwolnienia całkowitego na przeciąg lat 15-tu) składają do Izby Skarbowej w Lublinie za pośrednictwem Urzędu Skarbowego w Białej - Podlaskiej odwołanie od niesłusznego wymiaru, do którego to odwołania zmuszeni są dołączać zaświadczenia Zarządu Miejskiego o dacie pobudowania i zamieszkania. Z zaświadczeniami temi nie idzie łatwo, bowiem Zarząd Miejski wymaga od właścicieli nowych nieruchomości planów, — tak jakby mu nie wystarczało zezwolenie dawne na budowę i odpis planu, znajdującego się w aktach budowy z danego okresu. Taki plan ma kosztować, w/g. zapowiedzi p. inż. Tomczaka, coś około 50 zł., czyli tyle, ile wynosi sam podatek; inaczej nie wydaje się żadnego zaświadczenia.

Nam jednakże zdaje się, że wyrabianie planów na budowę już istniejącą, na którą plan swego czasu był wydany, jest zbyteczne, a wystarczy jedynie zaświadczenie, że taki to a taki dom został zbudowany w takim czasie i że od tego czasu był zamieszkany. Same zaświadczenia winne być wydawane bezpłatnie, chociażby dla bezrobotnych, a nie za opłatą 5 zł., jak to Zarząd Miejski praktykuje w stosunku do wszystkich, równając chałupnika na przedmieściu za kamienicznikiem w Białej-Podlaskiej.

Postępowanie Urzędu Skarbowego i Zarządu Miejskiego w Białej-Podlaskiej uważamy za bezprawne i krzywdzące — przeważnie bezrobotnych chałupników przedmieścia Wola i Łuski. Wymaga to stanowczo interwencji władz zwierzchnich.

Jan Władysław Garnek

W dniu 26 czerwca 1936 r. w Pruszkowie pod Warszawą zmarł członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych towarzysz Władysław Garnek.

Urodzony w Warszawie w 1883 r.; po ukończeniu szkoły miejskiej i nauki ślusarstwa, pracując w fabryce Trötzera w Pruszkowie, został wprowadzony do Polskiej Partji Socjalistycznej.

W 1905 r. pracował w podmiejskiej Organizacji PPS. W początku 1906 r. wszedł do Organizacji Bojowej, gdzie przeszedł kurs O.B.

W dniu 15 września 1906 r. tow. Garnek aresztowany w Pruszkowie z wyroku słynnego prowokatora Sankowskiego był oskarżony o ukończenie szkoły bojowej w Krakowie, prowadzenie piątki O. B. w charakterze instruktora i zabójstwo podoficera żandarmerji Leszczyka, na stacji Włochy, w dniu 1 sierpnia 1906 r.

Swięto Sportu Robotniczego w Katowicach

TURNIEJ PALANTA

I-sze miejsce „Siła Mysłowice", II miejsce „Jedność" Kochłowice, III. miejsce „Gwiazda" Borki.

TURNIEJ PIŁKI RĘCZNEJ

I-sze miejsce R. K. S. „Freier Turner" Katowice, II miejsce Reprezentacja Gdańska, III. miejsce „Siła" Giszowiec.

LEKKOATLETYKA

Mężczyźni: I-sze miejsce 100 mtr. Braner — Gdańsk 11.6 sek., II. miejsce 100 mtr. Schlegel — Gdańsk 11.6 sek., III. miejsce 100 mtr. Reihs — Gdańsk 12,2 sek.

I-sze miejsce 400 mtr. Reihs — Gdańsk 57,2 sek., II miejsce Gross — „Fr. Turn. Kat." 57,2 sek., III. miejsce Szurgot — I. R. K. S. Katowice 63.9 sek.

I-sze miejsce 1500 mtr. Czucha — Gdańsk 4.36 sek., II. miejsce Kawecki — Siła, Mysłowice 4.39,2 sek., III. miejsce Klabisz — Ruch, Zabrze 5.01,3 sek.

I-sze miejsce 3000 mtr. Czucha — Gdańsk 9.56 sek., II. miejsce 3.000 m. Kawecki — Siła, Mysłowice 10.08 s. II. miejsce 3.000 mtr. Kawecki — Siła, Mysłowice 10.08 sek., III. miejsce Freie — Ruch, Zabrze 10.32,8 sek.

Sztafety 4x100. I-sze miejsce Gdańsk 48,2, II. miejsce Fr. Turn. Katow. 51,4.

Skok wdal. I-sze miejsce Szlegel — Gdańsk 5.94, II miejsce Braner — Gdańsk 5.68, III. miejsce Reihs — Gdańsk 5.65.

Skok wzwyż. I-sze miejsce Wysiała — Siła, Czechowice 1.65, II. miejsce [illegible] — Gdańsk 1,60, III. miejsce Reihs — Gdańsk 1.55.

Kula 74 kg. I-sze miejsce Braner Gdańsk 11.30, II. miejsce Stein — Gdansk 11.03, III. miejsce Wysiata — „Siła Czechowice 10.33.

KOBIETY: 75 mtr. I-sze miejsce Janikowska — Fr. Turn. Kat. 11,8, II miejsce Wysiatowa — „Siła" Czechowice 12,2. III. miejsce Ogiegłówna — „Siła" Czechowice 12.03.

Kula: I-sze miejsce Janikowska — Fr. Turn. Kat. 8.45, II. miejsce Wysiatowa — „Siła" Czechow. 7.42, III. miejsce Gajdówna — „Siła" Giszowiec 7.30.

Dysk: I-sze miejsce Gajdówna — „Siła" Giszowiec 27.45.

SKOK WDAL KOBIETY

I-sze miejsce Gajdówna — „Siła" Giszowiec 3.93, II miejsce Wysiatowa — „Siła" Czechowice 3,90, III. miejsce Janikowska — Fr. Turner Katowice 386.

MŁODZIKI — 1.000 MTR. BIEG

I-sze miejsce Cichoń A. — „Siła" Janów 3,012, II miejsce Grzega — „Siła" Mysłowice 3,11, III. miejsce Kompat Fr. — Turner Katowice 3.12.

PIĘCIOBÓJ

Zwycięsca — Brauer — Gdańsk 453 pkt. Zwycięsca — trójboju kobiet Janikowska Fr. Turner Kat. 297 pkt.

Lekkoatl. brało udział 45 osób.

SIATKÓWKA MĘSKA

I-sze miejsce „Siła" — Czechowice, II miejsce — „Siła" Giszowiec. III „Siła" Janów.

KOBIETY SIATKÓWKA

I-sze miejsce „Siła" Czechowice. II. miejsce — Fr. Turner Katowice, III miejsce — „Siła" Janów.

W św. Piotra i Pawła odegrane mecze:

R. K. S. „Siła" Łaziska Górne — K. S. Podoficerów Rez. Bielszowice 4:1 (2:0) dla Łazisk Górn.

Rez. K. S. Orzeł Mokre 9:0 (3:0 dla Łazisk Górn.)

PIŁKA NOŻNA

Repr. Gdańska — Repr. Katowice 7:0, Warszawa — Śl. R. P. A. 2:0, Śląsk Opolski — Śląsk Polski 1:2.

Wiadomości Sportowe

Kolarstwo

BIEGI KOLARSKIE WARSZAWIANKI — ODŁOŻONE. Wyznaczone na niedzielę nadchodzącą dwa kolarskie biegi Warszawianki na 120 i 50 klm. zostały przełożone na 19 b. m., a to z tej racji, że zmęczni biegiem do morza niektórzy zawodnicy nie mogliby w dniu 5 b. m. startować.

Biegi rozpoczną się o godz. 10-ej. Start mieć będzie miejsce przed lokalem Warszawianki przy ul. Wawelskiej.

Piłka nożna

W POZNANIU MA POWSTAĆ LIGA OKRĘGOWA. Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu POZPN, które odbędzie się w bież. miesiącu, ma być uchwalona zmiana rozgrywek i nowy podział na klasy.

PIŁKARZE WĘGIERSCY POKONANI W ŁODZI. We czwartek odbył się w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski, w którym ligowy ŁKS. pokonał budapeszteńską drużynę Kispesti 5:4 (4:3).

Pierwsze minuty meczu zapowiadały wysokie zwycięstwo Węgrów, którzy już w 5 min. prowadzili 2:0 ze strzałów Sereni'ego i Szabo. Wkrótce jednak Sowiak zdobywa głową pierwszy punkt dla ŁKS, a w 18 min. Lewandowski wyrównuje.

W 6 minut potem prowadzenie dla łodzian zdobywa Wolski. Gra do pauzy toczy się ze zmiennem szczęściem.

Po przerwie wyrównującą bramkę dla Węgrów zdobył Deryi już w 3 minucie. Dopiero na kilka minut przed końcem meczu zwycięski punkt dla ŁKS zdobywa Lewandowski.

[illegible] Widzów [illegible]

DRUGA RUNDA ROZGYWEK LIGOWYCH Po przeprowadzeniu szeregu zmian w terminarzu rozgrywek ligowych, kalendarzyk w drugiej rundzie przedstawia się obecnie, jak następuje:

15 sierpnia— Ruch — Legja w W. Hajdukach.

16 sierpnia: Warszawianka — Dąb w Warszawie, Garbarnia — ŁKS w Krakowie, Pogoń — Śląsk we Lwowie, Warta — Wisła w Poznaniu.

23 sierpnia: Legja — Warta w Warszawie, Wisła — Garbarnia w Krakowie, ŁKS — Ruch w Łodzi, Śląsk — Warszawianka w Świętochłowicach, Dąb — Pogoń w Katowicach.

30 sierpnia: Warszawianka—Ruch w Warszawie, Garbarnia — Legja w Krakowie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, Śląski — ŁKS w Świętochłowicach, Dąb — Warta w Katowicach.

20 września: Warszawianka — Legja w Warszawie, Garbarnia — Pogoń w Krakowie, Warta — Śląsk w Poznaniu, ŁKS — Wisła w Łodzi, Ruch — Dąb w Hajdukach.

27 września: Legja — Pogoń w Warszawie, Wisła — Warszawianka w Krakowie, ŁKS — Warta w Łodzi, Ruch — Śląsk w Hajdukach, Dąb — Garbarnia w Katowicach.

18 października: Legja — Śląsk w Warszawie, Wisła — Dąb w Krakowie, Warta — Warszawianka w Poznaniu, ŁKS — Pogoń w Łodzi, Ruch — Garbarnia w Hajdukach.

25 października: Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Wisła — Ruch w Krakowie, Warta—Pogoń w Poznaniu, ŁKS — Legja w Łodzi, Śląsk — Dąb w Świętochłowicach.

11 listopada: Legja — Wisła w Warszawie, Garbarnia — Śląsk w Krakowie, Pogoń — Warszawianka we Lwowie, Ruch — Warta w Hajdukach, Dąb — ŁKS w Katowicach.

Lekkoatletyka

WALASIEWICZÓWNA USTANOWIŁA REKORD ŚWIATA. Na zawodach lekkoatletycznych w Montrealu startowała Walasiewiczówna i ustanowiła w biegu na 100 jardów nowy rekord świata wynikiem 10,6 sek. W biegu na 220 y. Polka ustanowiła nowy rekord kanadyjski wynikiem 24,8 sek.

Warto nadmienić, że Walasiewiczówna startowała w czasie deszczu na rozmiękłej bieżni.

Wraz z Walasiewiczówną startowała w Montrealu 16-letnia Mroczkówna, która w biegu juniorek na 60 jardów zajęła 3 miejsce.

Prasa Montrealu poświęciła Walasiewiczównie entuzjastyczne artykuły, wróżąc jej bezapelacyjny sukces na Igrzyskach Olimpijskich

Trzeci dzień procesu o zajścia w Wyszynie

(Kor. wł.).

Trzeci dzień procesu, odbywającego się w Sądzie Okręgowym w Kaliszu, o zbrojne zorganizowanie ludności Wyszyny i okolicznych wiosek przeciw policji państw. przez członków Stronnictwa Narodowego, minął na badaniu reszty świadków i stawianiu pytań przez prokuratora oskarżonym.

Córka poległego podczas rozruchów Sielskiego, głównej postaci w minionych zajściach, zeznała już w śledztwie o organizowaniu Wydziału Młodych Str. Nar., oraz o tem, że rozruchy w Wyszynie przyczynią się do wywołania rozruchów na szerszym terenie w Polsce.

Inny ze świadków zeznał, iż słyszał od członków Stronnictwa Narodowego, że przybywający agitatorzy mówili, że za kilka miesięcy „narodowcy" opanują Rząd; wtenczas wszystkich opornych powywieszają.

Wobec tego, że Sielski nie żyje, poszczególni zaaresztowani z bronią w ręku, po zdobyciu przez policję dworu wraz z głównym oskarżonym Kwiatkowskim tłomaczą, że działali pod presją Sielskiego, że nie mieli nic wspólnego z organizowaniem akcji zbrojnej, że nie byli świadomi tego, że mają stawiać opór policji.

Kwiatkowski, student Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, będący w charakterze korepetytora w domu Sielskiego od 2. stycznia b. r., twierdzi, że jako członek St. Nar. zajmował się pracą organizacyjną, lecz nie brał żadnego udziału w organizowaniu zbrojnego oporu; tłomaczy opór spontanicznym odruchem ludności.

Szereg świadków i oskarżonych stwierdził, że poszczególni członkowie Str. Nar. siłą i groźbami zmuszali do marszu na Wyszynę; również Kwiatkowski i aresztowani z bronią w ręku tłomaczyli się, że działali pod groźbą Sielskiego.

Przygnębienie oskarżonych wzrasta. Cichym, drżącym głosem odpowiadają na pytania. Stwierdzić należy, że właśnie ci, którym akt oskarżenia zarzuca energiczniejszą akcję, to przeważnie ludzie już karani więzieniem.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ W ROZTRZASKANYM SZYBOWCU.

W piątek na szybowisku w Polichnie pod Kielcami wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ instruktor szkoły szybowcowej, inż. Glatman.

W okolicach góry Zelejowej z z nieustalonych dotąd przyczyn szybowiec wpadł w korkociąg i chwilę później roztrzaskał się o skały. Wśród szczątków szybowca znaleziono dającego słabe oznaki życia inż. Glatmana, którego natychmiast przewieziono do szpitala w Kielcach. Przy wnoszeniu na salę operacyjną inż. Glatman życie zakończył.

DWA NAPADY RABUNKOWE.

Pod Kozienicami (woj. kieleckie) dokonano śmiałych napadów rabunkowych. Na powracającą do domu Kazimierę Chmielewską napadło w biały dzień trzech uzbrojonych w bagnety osobników, którzy pod groźbą zabójstwa zabrali jej torebkę, zawierającą 125 złotych, oraz złoty naszyjnik.

W kilka godzin później, prawdopodobnie ci sami sprawcy napadli na powracającego z Gniewoszowa do Kozienic Jana Klusę, któremu pod groźbą bagnetów zrabowali 30 złotych oraz ściągnęli z nóg trzewiki. — W czasie pościgu policja ujęła sprawców napadu w osobach: braci Eugenjusza i Bolesława Horaków i Michała Jankowskiego.

ZABÓJSTWO NA WESELU.

We wsi Gołacza (Olkuskie) podczas zabawy weselnej wynikła bójka, zakończona zabójstwem Franciszka Łasińskiego z Imbramowic. Sprawcę zabójstwa Stanisława Molendę aresztowała policja.

BOHATERSKA DZIEWCZYNKA.

Podczas pożaru od pioruna jaki wybuchł w Stróżówce pod Gorlicami w domu gospodarza Romana, odznaczyła się niezwykłą odwagą 16-letnia Marysia Piwowar, która z pożaru wyniosła troje dzieci i przyczyniła się do ugaszenia ognia.

TAJEMNICZA TRAGEDJA.

W Zdyni pod Gorlicami popadł nagle w obłąkanie gospodarz Michał Sabatowicz, którego 2-letni synek Sergjusz zmarł z objawami otrucia. Władze przeprowadzają śledztwo, czy ojciec popadł w obłąkanie z żalu za dzieckiem, czy też otruł synka i naskutek tego czynu zwarjował.

CHŁOPIEC ZRANIONY ZNALEZIONYM ZAPALNIKIEM OD GRANATU.

Z Mołodeczna donoszą, że we wsi Proncegjany, gm. gródeckiej, 9-letni chłopiec nazwiskiem [illegible], bawiąc się na podwórzu znalezionym zapalnikiem od granatu, spowodował wybuch, w rezultacie którego odłamki zapalnika oberwały mu wszystkie palce u lewej ręki, oraz zraniły prawą. Ponadto chłopiec doznał pokaleczenia twarzy i piersi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

AFERA PODATKOWA W BIAŁYMSTOKU

W Białymstoku aresztowano sześć osób, w związku z wykryciem zakrojonej na szeroką skalę sensacyjnej afery podatkowej.

Tło tej sprawy jest następujące: 46-letni kupiec Aron Lejb Kamieniecki, podał w swych zeznaniach podatkowych, że roczny obrót jego firmy za r. 1935 wyniósł 160 tys. zł. Władze skarbowe na podstawie własnych informacyj powzięły wątpliwość, czy zeznania te odpowiadają prawdzie. W styczniu b. r. przeprowadzono nagle rewizję, w trakcie której zakwestjonowano poza księgami handlowemi i rachunkowemi również notatniki buchalteryjne, prowadzone przez kupca dla własnego użytku. Na podstawie tych materjałów władze ustaliły, że obrót Kamienieckiego wynosił faktycznie nie 160.000 zł., lecz 500.000 zł.

Po pewnym czasie zauważono w urzędzie skarbowym, że zakwestjonowane notatniki z zapiskami buchalteryjnemi zaginęły w niewytłuaczony sposób. Zawiadomiono o tem władze śledcze, które rozpoczęły dochodzenie. Ustalono, że notatniki te zostały z urzędu skarbowego wykradzione. Wkrótce po rewizji subjekt Kamienieckiego, niejaki Chajkowski, zgłosił się do urzędnika skarbowego Sobótki i zaproponował mu za grubszem wynagrodzenie wydanie zakwestjonowanych notatników.

Ogółem aresztowano 6 osób, które bezpośrednio, lub pośrednio brały udział w tej sprawie, a mianowicie kupca Kamienieckiego, jego subjekta Chajkowskiego, urzędnika skarbowego Sobótkę, b. sekretarza Biernackiego, właściciela biura podań Zebina i kierownika biura Stow. kupców Grochowskiego. Kamieniecki do winy się nie przyznał.

Dalsze dochodzenia w toku.

30-lecie zabójstwa gen. Markgrafskiego

2 sierpnia r. b. przypada trzydziesta rocznica zgładzenia w Otwocku przez bojówkę PPS gen. Andrzeja Markgrafskiego, szefa żandarmerji Królestwa Polskiego i pomocnika gen. - gubernatora w wydziale policyjnym.

Komitet Okręgowy Warszawa-Podmiejska zamierza w tymże dniu, dla upamiętnienia tej rocznicy, urządzić w Warszawie uroczystość. Prace przygotowawcze są w toku.

Zatarg w cegielni hr. Potockiego w Krzeszowicach koło Krakowa

(Kor. własna)

Zorganizowani w Centralnym Związku Rob. Przem. Budowl., Ceram. i pokr. zawodów robotnicy cegielni hr. Potockiego uchwalili wnieść żądania podwyższenia dotychczasowych płac, wynoszących dla kobiet zł. 1 do zł. 1.30 dziennie, zaś dla mężczyzn zł. 1.80 do zł. 2.30, oraz zawarcia umowy zbiorowej.

Administracja majątku hr. Potockiego, dowiedziawszy się o uchwale robotników, postanowiła w swoisty sposób uniknąć przedstawienia przez nich żądań. Mianowicie we wtorek rano, gdy robotnicy zgłosili się do pracy, zastali wszystkie wejścia do fabryki otoczone przez straż leśną majątku hrabskiego, uzbrojoną w grube kije, nie dopuszczającą ani robotników do fabryki, ani nawet delegatów do kantoru fabrycznego. Robotnicy jednak na dziedziniec fabryki weszli, domagając się od zarządcy cegielni wypłaty zaległych od 6 tygodni zarobków. Ponieważ kierownictwo nie pozwoliło na rozmowę robotników z delegatami, nie chciało przyjąć sformułowanych na piśmie żądań, ani też nie dało odpowiedzi co do zaległych zarobków, robotnicy ogłosili strajk, pozostając w fabryce. Żądania robotników przedłożył firmie sekretarz okręgowy Sawicki, który w dniu tym interwenjował w sprawie zaległych zarobków.

W piątek 3 lipca, na konferencji u inspektora pracy, oświadczyli przedstawiciele majątku hr. Potockiego, że uważają umowę o pracę z winy robotników (?) za rozwiązaną i nie będą pertraktować z delegatami. Strajk trwa dalej. Strajkuje 240 robotników, w tem większość kobiet.

W Zgierzu nie dokonano wyborów Zarządu miasta

(kor. wł.)

Przed paroma tygodniami w Zgierzu odbyły się — jak wiadomo — wybory do Rady Miejskiej.

Rezultat wyborów był taki, że w głosowaniu ani jedna partja nie uzyskała absulutnej większości PPS i Klasowe Związki Zawodowe otrzymały największą ilość mandatów, bo 11, endecy 10, „sanacja" 5, Niemcy 3 i Żydzi 3.

Minęło cztery tygodnie i nie osiągnięto żadnego porozumienia by utworzyć większość dla wyboru Zarządu miasta. Trudności te polegały między innemi na tem, że „sanacja", mając 5-ciu radnych miała pięciu kandydatów na prezydenta.

Zarządzeniem p. wojewody łódzkiego p. Hauke-Nowaka z dnia 25 czerwca r. b., zostało zwołane posiedzenie Rady Miejskiej na dzień 1 lipca r. b. godz. 7 wiecz., celem uchwalenia poborów dla prezydenta i wiceprezydenta i djet dla ławników. Drugie posiedzenie wyznaczono na godz. 8-mą dla dokonania wyboru prezydenta, wiceprezydenta i 4-ch ławników.

Na pierwszem posiedzeniu uchwalono pobory dla prezydenta według 6-go stopnia służbowego plus 20% dodatek reprezentacyjny i 250 zł. dodatek funkcyjny; dla wiceprezydenta wg. 7-go stopnia służbowego plus 20% dod reprezentacyjnego i 125 zł. dod funkcyjnego.

Na drugiem posiedzeniu Rady Miejskiej „sanacja" wysunęła kandydaturę obecnego tymczasowego prezydenta p. Jankowskiego, sekretarza Wydz. Powiatowego w Kaliszu.

P. Jankowski w głosowaniu uzyskał 7 głosów, a 24 kartki były czyste. Nadmienić należy, że wystawiając kandydata na prezydenta trzeba złożyć 8 podpisów radnych pod zgłoszoną kandydaturę (tak mówi ustawa), a p. Jankowski uzyskał 7 głosów, czyli że nawet nie głosowali wszyscy ci, którzy złożyli podpisy. Wobec tego p. Jankowski upadł, chociaż uprzednio dokładał wszelkich starań, by wybrano go na prezydenta miasta. Od paru dni konferował nieomal ze wszystkimi radnymi na ten temat, ba nawet miejscowy komisarz p. p. chodził do radnych i nakłaniał ich, by oddali swe głosy na p. Jankowskiego.

Na wiceprezydenta i ławników nikt kandydatów nie zgłosił i posiedzenie zostało rozwiązane. Posiedzenie Rady odbywało się w obecności p. starosty powiatu łódzkiego, Makowskiego.

Katastrofalna klęska nieurodzaju na Wileńszczyźnie

Panujące od dłuższego czasu upały na terenie powiatu dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, spaliły zasiewy zbóż, a zwłaszcza żyta. Jeżeli upały trwać będą nadal, nastąpi katastrofalna klęska nieurodzaju.

Jednocześnie na terenie Wileńszczyzny notowane są codziennie dziesiątki pożarów budynków i lasów.

Strajk kamieniarzy w Suwałkach

W dniu 20 czerwca zastrajkowała grupa 65 robotników „tłukaczy kamieni", zatrudnionych przez Urząd Drogowy w Suwałkach.

Głownem żądaniem trwających w strajku „polskim" kamieniarzy jest przywrócenie cennika z 1934 roku, t. j. 4 zł za metr sześcienny kamienia (obecnie otrzymują 3 zł. za metr, wobec czego dniówka wynosi 2 zł.).

Kamieniarze w ciągu paru lat ulegali wpływom „sanacji", obecnie zwrócili się o pomoc do Rady Klasowych Związków Zawodowych i wszyscy wstąpili do naszego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych.

W dniu 28 czerwca tow. Pillchowska odbyła masówkę ze strajkującymi kamieniarzami. Nastrój wśród strajkujących b. dobry.

Charakterystyczne jest, że policja, w nadmiernej gorliwości, usunęła wywieszoną przez strajkujących tablicę: „precz z wyzyskiem", dowodząc, że na robotach publicznych nie może być wyzysku...

Wzrost wkładów oszczędnościowych P.K.O. w czerwcu 1936 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazały znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych w ciągu miesiąca zwiększył się o 4.827.706.— zł.

Równocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających o 39.683 nowych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Ogólny stan czynnych książeczek oszczędnościowych na dzień 30.VI.1936 r. wynosił 2.108.017.

P. C. WODEHOUSE. 73)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Na Jowisza, ależ jesteś mokry — zawołał Ronnie.

Zabolała go myśl, że w tym nowym wspaniałym świecie może znajdować się istota ludzka w tak rozmokłym stanie.

— Idź się przebrać.

— Dobrze.

— W coś suchego.

Monty kiwnął głową, lejąc z siebie wodę, niczem fontanna publiczna. Odsunął z oczu kosmyk splątanych włosów i powędrował dalej swoją drogą.

Może w dwie minuty później Ronnie, wciąż jeszcze odczuwając ból współczucia, przypomniał sobie, że na półce nad umywalnią ma butelkę wspaniałego płynu do nacierania.

Gdy raz już w człowieku nastąpiła reakcja po nastroju otchłannej depresji, niewiadomo jak daleko zajdzie on w przeciwnym kierunku. W normalnym stanie umysłu Ronnie prawdopodobnie usunąłby z myśli przemoczenie Monty'ego niezwłocznie po jego odejściu. Ale teraz, owładnięty tem dziwnem uczuciem serdeczności dla całego świata, poczuł, że tych parę słów współczucia nie wystarczyło. Zapragnął zapociec brzydkiemu zaziębieniu, jakiego Monty mógłby się z łatwością nabawić w wyniku zupełnego przemoczenia. I, jak powiedzieliśmy, przypomniał sobie o tej butelce z płynem do nacierania.

Był to „Złocisty Płyn" Riggsa, w butelce dużej objętości (cena siedmiu szylingów i sześciu pensów) i Ronny wiedział — nietylko z ogłoszeń, które bez ogródek pisały o jego zaletach, ale również z osobistego doświadczenia, że użyczał on natychmiastowego ciepła całemu organizmowi, zapobiegając katarowi, przeziębieniu, reumatyzmowi, bólom stawów, zesztywnieniu stawów i lumbago, a na dodatek dawał doskonałe samopoczucie, wzmacniając i odnawiając tkanki muskularne. A nikt bardziej od Monty'ego nie potrzebował teraz ciepła i wzmocnienia.

Chwiciwszy butelkę, udał się ze swoją miłosierną misją. Znalazł Monty'ego w jego pokoju, obnażonego do pasa i wycierającego się z zapałem ostrym ręcznikiem.

— Słuchaj — rzekł — nie wiem, czy znasz ten płyn? Mógłbyś go sprobować. Rozgrzewa całe ciało.

Monty, owinięty ręcznikiem, jak szalem, z zainteresowaniem przyjrzał się butelce. Obracał ją w zadumie. Dbałość Ronnie'go wzruszyła go.

— To bardzo poczciwie z twojej strony.

— O, drobnostka.

— Pewny jesteś, że to nie dla koni?

— Dla koni?

— Tak, jak niektóre z tych płynów. Wciera się je mocno, a potem patrzy się jeszcze raz na etykietę i widzi: „Tylko dla koni", albo coś w tym rodzaju — a potem człowiek cierpi katusze potępieńców coś przez pół godziny, czując się tak, jakgdyby zanurzył się w witrjolu.

— O nie... Jest to właściwy płyn. Używam go sam.

— A więc sprobujmy — rzekł Monty z ulgą.

Nalał sobie trochę płynu na dłoń i wypiął tors.

W trakcie, gdy to robił, Ronnie Fish wydał z siebie raptowny, ostry krzyk.

Monty spojrzał zdziwiony. Dobroczyńca jego stał się jaskrawo czerwony i patrzył nań w szczególny sposób.

— Hę? — zapytał Monty zakłopotany.

Ronnie nie odrazu przemówił. Wyglądał tak, jakgdyby właśnie połykał coś twardego i ostrego.

— Na twojej piersi... — rzekł wkońcu dziwnym, bezbarwnym tonem.

— Hę?

Eton i Cambridge przyszły Ronniemu z pomocą. Zewnętrznie spokojny, przełknął coś znowu, zdjął jakąś nitkę ze swego lewego rękawa i odchrząknął.

— Masz coś na piersi.

Urwał.

— Wygląda to jak „Sue".

Urwał znowu.

— Sue — rzekł zdawkowo, — a dokoła serce.

Zdawało się, że ta sama twarda, ostra substancja przedostała się teraz do gardła Monty'ego. Nastąpiło krótkie milczenie, w czasie którego Monty usiłował się jej pozbyć.

Robił sobie gorzkie wyrzuty. To dziwne — pomyślał żałośnie — gdy się widuje coś dzień po dniu przez jakie parę lat zrzędu, przestaje to wywierać jakiekolwiek wrażenie na tak zwanej świadomości. To serce z imieniem „Sue" w środku, wyryte na skórze— hołd dla dawno przebrzmiałej miłości w kolorach: różowym i ultramarynie, któremu dał wyraz z wybuchu romantycznego zapału na początku narzeczeństwa z Sue — było czemś, na co przestał wogóle zwracać uwagę, jakgdyby tego wcale nie było. Zapomniał właściwie o tem, że to jeszcze istnieje.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

BACZNOŚĆ!!! EMERYCI I WDOWY PO KOLEJARZACH.

Manifestacyjny Wiec

kolejowych emerytów i wdów

z całego Okręgu Krakowskiego odbędzie się w Krakowie w dniu 5 lipca 1936 r., o godzinie 10-tej rano, w ogrodzie Z. Z. K. w Krakowie, — ul. Warszawska 15/17,

z porządkiem dziennym:

1) Sprawy emerytów na terenie Rządu i Sejmu,
2) Sprawy organizacyjne.

EMERYCI I WDOWY!!! Na Wiec ten przybądźcie masowo, — niechaj nikogo z Was nie zabraknie, gdy trzeba bronić Waszych praw do życia!

Akcje robotników drzewnych i budowlanych

Strajk w tartaku w Kłaju

Od trzech tygodni trwa strajk robotników w tartaku państwowym w Kłaju (koło Bochni). Na konferencji w dniu 25. czerwca oświadczył kierownik tartaku, że mógłby nieco podnieść dotychczasowe płace, o ile się zgodzi na to dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych we Lwowie. Płace, które zaofiarował p. kierownik są znacznie niższe niż w prywatnych tartakach, gdzie zawarte zostały umowy zbiorowe, Zarząd Związku zwrócił się w sprawie powyższego strajku i stanowiska kierownictwa tartaku do Głównej dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, z przedstawieniem stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuje Inspekorat Pracy w Krakowie. Strajk „polski" trwa w dalszym ciągu.

W RABCE

W dniu 1. lipca odbyła się druga z rzędu konferencja w sprawie uregulowania warunków pracy i płacy dla robotników budowlanych na terenie Rabki. Z powodu niedojścia do porozumienia co do stawek płac robotników niekwalifikowanych, inspektor Pracy zaproponował arbitraż. Delegaci robotników zażądali odroczenia konferencji na pół godziny dla porozumienia się z ogółem robotników. Nim delegaci po pół godziny wrócili, przedsiębiorcy inspektor Pracy opuścili lokal gdzie się konferencja odbywała. Delegaci powrócili na zebranie zawiadamiając o tem zebranych. Zgromadzeni postanowili wobec tego rozpocząć strajk na wszystkich budowach w Rabce i okolicy.

Strajk rozpoczął się rano 2-go lipca, robotnicy pozostali na miejscach pracy, oczekując na wynik rokowań. Konferencja w dniu 2-go lipca doprowadziła do porozumienia i zawarcia umowy zbiorowej, jednak niektórzy przedsiębiorcy nie stawili się na konferencję i nie podpisali umowy. Na budowach tych przedsiębiorców trwa w dalszym ciągu strajk, na innych budowach robotnicy po wrócili do pracy.

STRAJKI W KAMIENIOŁOMACH

W *Niedźwiedziej Górze* (kamieniołom) z powodu odmowy zawarcia umowy zbiorowej trwa od 2-ch tygodni strajk „polski" w firmie Braun i Kowarzyk. Strajkuje 250 robotników.

W kamieniołomie Wydz. powiatowego w Chrzanowie (Zalas) w dniu 3 lipca zastrajkowało 240 robotników z powodu odmowy przez pow. wydz. drogowy uregulowania warunków pracy i płacy. Robotnicy w akordzie zarabiali mniej niż w dniówce i znacznie mniej „niż przewidują stawki z Funduszu Pracy.

Z miasta

CENY NA PLACACH TARGOWYCH

Mleko niezbier. litr. 0.18 — 0.20 zł., mleko kwaśne 0.15 — 0.20, śmietanka 0.50 — 0.60, śmietana 0.80 — 1.20, ser zwycz. kg. 0.60 — 0.70, masło deser. 2.50 — 2.70, masło zwycz. 2.30 — 2.40, jaja świeże sztuka 0.06 — 0.07, buraki ćwikł. z nacią kg. 0.15 — 0.20, cebula z nacią 0.20 — 0.25, marchew z nacią 0.15 — 0.20, pietruszka z nacią 0.22 — 0.25, seler 0.22 — 0.25, włoszczyzna 0.20 — 0.25, ziemniaki nowe 0.10 — 0.12, bób litr 0.20 — 0.25, gęś żywa sztuka 3.— — 4.50, kaczka 2.— — 3.—, kura 2.50— 3.50, kurczęta 1.80 — 3.00, perlica 2.50 — 3.00, karp żywy mały kg. 2.20 karp żywy duży 2.30, leszcz, brzana, szczupak 3.00 — 3.50, sandacz 3.50— 4.00, wiślane drobne i średnie 0.80— 1.20, agrest kg. 0.25 — 0.45, poziomki ogr. 0.70 — 0.90, maliny 0.35 — 0.40, porzeczki 0.25 — 0.45, truskawki 0.30 — 0.45, wiśnie 0.60 — 1.00.

NOWYM PRYMARJUSZEM oddziału V chorób spórno - wenerycznych w szpitalu św. Łazarza został mianowany docent U. J. dr. Reiss.

DOROŻKI SAMOCHODOWE UZYSKAŁY SWOBODĘ POSTOJÓW.

Starosta grodzki krakowski zniósł dotychczasowe postępowanie porządku we przydzielania postojów dla dorożek na wyznaczone stałe stanowiska na terenie m. Krakowa i zezwolił na dowolne podjazdy dorożek samochodowych w miarę wolnych miejsc postojowych na odnośnych stanowiskach.

ZAMKNIĘCIE ULICY

W związku z mającemi być wykonanemi robotami kolejowemi na przejeździe w ul. Czarnej, wymieniona ulica zostanie zamknięta dla ruchu kołowego w dniu 7 i 8 lipca b. r. na odcinku od ul. Zakopiańskiej do ul. Puszkarskiej.

Dnia 4 maja 1936 r. R. S. I. 137.

Sąd Okręgowy w Krakowie postanowił: Do ts. rejestru Spółdzielni przy firmie Powszechne Towarzystwo Budowy Tanich domów Mieszkalnych i domów robotniczych. Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie dodatkowo wpisać: Nr. kolejny wpisu: 12. Wykreśla się dotychczasowego członka Zarządu błp. inż. Józefa Weinbergera. Data wpisu: 4 maja 1936 r.

Ojczym przypadkowo udusił pasierbicę

Wieś Rzozów, gmina zbiorowa Radziszów, została zaalarmowana wieścią o zabójstwie 9-letniej dziewczynki Aleksandry Pietnia. Zawiadomione o tem władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne śledztwo. W świetle dotychczasowych dochodzeń zdaje się okazywać, że jest to przypadkowe zabójstwo. Mianowicie ojczym zabitej miał ją we środę zbić, poczem zatkał jej usta poduszką, aby prawdopodobnie nie słyszeć krzyku. Dziecko, łkając i nie mając dostępu powietrza, udusiło się.

Dyżury lekarzy

Dnia 5 lipca dzień:

Dr. Goldberger Henryk — Jagiellońska 11, tel. 128-96.
Dr. Raiski Lesław — Zyblikiewicza 5.
Dr. Ritter Samuel — Św.Gertrudy 1. 18, tel. 118-90.
Dr. Kleczek Stan. — Litewska 6.

Dnia 5 lipca noc:

Dr. Abend Wiktor — Lwowska 19, tel. 160-99.
Dr. Doening Tad. — Arjańska 9.
Dr. Stern Natan — Stradom 27, tel. 178-25.
Dr. Osiek Bernard — Rynek Gł. 1. 24, tel. 141-68.

Ogłoszenie o przetargu

Krakowska Gazownia miejska ogłasza przetarg publiczny na rozbiórkę budynku dwupiętrowego na nieruchomości, przy ul. Gazowej L. S. w Krakowie.

Formularze przetargowe nabywać można w cenie zł. 1.— w Dyrekcji Krakowskiej Gazowni miejskiej w Krakowie, ul. Gazowa L. 16, w godzinach urzędowych, gdzie też należy składać wypełnione oferty.

Terin składania ofert upływa dnia 15 lipca 1936 r., o godz. 10-ej.

Wadjum przetargowe wynosi zł. 700.— (złotych siedmset).

Krakowska Gazownia miejska zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, jak również prawo anulowania przetargu bez podania motywów.

Prezydent miasta
w z. Dr. Kilmecki Stanisław mp.

Historje dnia

Pobicie. W piątek 3 b. m. o g. 7.30 rano wyjeżdżało pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską 9, gdzie 25-letnia szwaczka, Stefanja Dym, została podczas snu pobita i poraniona młotkiem oraz nożem przez nie jakiego Formanka.

Lekarz pogotowia stwierdził ranę ciętą szyi po stronie prawej, ranę na karku i ranę tłuczoną z tyłu głowy. Po opatrzeniu, przewieziono ranioną do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże. Z wozu, stojącego na targu przy ul. Długiej, skradziono walizę z bielizną damską, wartości 70 zł., na szkodę R. Laksberger, handlarki z Jordanowa.

Skradziono w nocy na 2 b. m. ze strychu domu przy ul. Lelewela 9, na szkodę E. Chowaniec, 1 kożuch damski, wartości 50 zł., zaś na szkodę A. Śnigoniowej bieliznę pościelową, wartości 57 zł.

W. Miętka, zam. w Krzywaczce pow. Kraków, pozostawił bez opieki dnia 2 b. m. o godz. 10 na korytarzu OO. Bonifratrów przy ul. Trynitarskiej rower męski, wartości 90 zł., który mu skradziono.

Przez otwarte okno na parterze skradziono z mieszkania A. Garde przy ul. Józefitów 18, spodnie z pugilaresem, zawierającym 12 zł. i zegarek męski.

Z ruchu robotniczego

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 6 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy Al. Krasińskiego 16.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Sherlok Holmes" i „Szczęście na ulicy".
APOLLO: „Wesele szaleństwa".
ATLANTIC: „Legjon nieustraszonych" oraz „Hrabia Monte Christo".
DOM ŻOŁNIERZA: „Bolero".
PROMIEŃ: „Złoto".
STELLA: „Moskiewskie noce".
SZTUKA: „Nasz chleb powszedni".
ŚWIT: „Czerwony wódz".
UCIECHA: „Braterstwo krwi" i „Zuzanna idzie w świat".
WANDA: „Nie oddam dziecka Vanessa".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku 30 czerwca do niedzieli 5 lipca włącznie „żywy zastaw".

Radjo krakowskie

NIEDZIELA, 5 lipca

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Płyty. 11.45 Przegląd Teatralny. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Reportaż i transmisja z pasieki. 14.45 Pogadanka dla rolników. 15.00 Koncert. 15.20 Płyty. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Teatr Wyobraźni: „Człowiek, który był czwartkiem". 18.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 20.20 „Odwaga pani Setliffe". 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej". 21.30 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 „Małe dzieci niechaj słodko śpią".

PONIEDZIAŁEK, 6 lipca

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert południowy. 12.55 Płyty. 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Konkurs śpiewaków leśnych". 16.00 Koncert. 16.45 „Żywienie zbiorowe w lecie". 17.00 Recital skrzypcowy. 17.30 Piosenki. 17.50 „Urlop i polowanie". 18.00 Sporty w dawnym Krakowie. 18.15 Płyty. 18.25 Wiadomości z dnia. 18.30 Idea narodowa w „Literaturze Słowackiej". 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Piosenki hiszpańskie, francuski i szwedzkie. 20.00 „Sonata księżycowa". 20.30 „Torpedą do Augustowa". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Muzyka operetkowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 5 lipca, „Krakowiacy i górale".

Poniedziałek, 6 lipca, „Polawiacze pereł".

PAWEŁ PROKOPIENI, znakomity bas - baryton, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie we środę, 8 b. m. w Starym Teatrze.

Z TEATRU „BAGATELA"

Nowy zespół w „Bagateli" zaprezentował się korzystnie. Specjalnie na uwagę zasługują: balet akrobatyczno - taneczny Wględowskich, Basia Gilewska, Eug. Nowowiejski, oraz A. Gronowski. Rewja ma zapewnione powodzenie.

OGŁOSZENIA DROBNE

KRONIKA ŚLĄSKA

Zatarg w fabryce „Heljos"

W jedynej nieskartelizowanej dotąd i nowocześnie oraz na większą skalę urządzonej fabryce żarówek „Heljos" w Katowicach przy ul. Krakowskiej wybuchł ostry zatarg. Do wiadości zatrudnionej tam załogi w liczbie 280 osób doszło, iż prowadzone między zarządem fabryki a kartelem żarówkowym rokowania doprowadziły do zawarcia porozumienia, w wyniku którego fabryka „Heljos" miała przejść na własność kartelu żarówkowego, względnie przystąpić do kartelu. Ponieważ na tle skutecznej dotąd walki z kartelem żarówkowym, fabryka „Heljos" dobrze prosperowała i niesłychanie się rozwinęła, stało się jasnem dla zatrudnionych tam robotników i robotnic, iż w wypadku, gdyby na produkcję tej fabryki uzyskał wpływ kartel, to siłą faktu znacznie zostałaby ograniczoną jej działalność, lub wogóle unieruchomiona. W obu wypadkach robotnicy — wszyscy, lub znaczna ich część z pośród dotychczasowej załogi — utraciliby pracę.

Wobec powyższego robotnicy wysunęli żądania zagwarantowania im, iż w żadnym wypadku nie utraciliby pracy i nie zostałby unieruchomiony warsztat pracy. Wobec nieotrzymania takiej gwarancji, rozpoczęli strajk „polski".

Związki zawodowe oraz Rada Zakładowa „Heljosu" i zarząd tej fabryki zwrócili się o interwencję do inspektora pracy, inż. Seroki, który zwołał natychmiast konferencję w sprawie tego zatargu. Mimo wielkiego podniecenia na terenie fabryki jest zupełny spokój.

Zatarg w fabryce skór „Luksus"

Między robotnikami fabryki skór „Luksus" w Brzeziu nad Odrą (Rybnickie) a zarządem tej fabryki doszło do nowego konfliktu na tle niewypłacania nietylko rat zaległych zarobków, ale niepłacenia bieżących, oraz nieuznawania Rady Załogowej i niedopuszczania przedstawicieli związków zawodowych na teren fabryki.

W sprawach tych odbyło się zebranie załogowe poza obrębem warsztatu pracy, przyczem postanowiono zwrócić się do inspekcji pracy. (AJS)

Żądania załogi Browaru Rybnickiego

Na odbytem zebraniu załogowem robotników Browaru Rybnickiego podjęto uchwałę, domagającą się zniesienia niesłusznie zaprowadzonych świętówek, które powodują później pracę w godzinach nadliczbowych. Za pracę w godzinach nadliczbowych liczy się robotnikom normalne stawki, obliczając je jako pracę w czasie świętówek. Pozatem robotnicy wysunęli żądanie skrócenia dwugodzinnej przerwy obiadowej do jednej czwartej, co pozwoli na wcześniejsze ukończenie pracy i umożliwi wytchnienie w miesiącach letnich. Wkońcu robotnicy uchwalili wystąpić do zarządu browaru o zawarcie umowy taryfowej według stawek przewidzianych dla browarów śląskich. (AJS)

Wydawanie naturalij i wypłata zasiłków

Komunalny Urząd Pośr. Pracy komunikuje, że:

1) wydawanie naturalij za miesiąc *LIPIEC 1936 r.* nastąpi:

6 bezrobotni A—G dzieln. I i II.
7 bezrob. A—G dziel. III i IV.
8 bezrobotni H—L dzieln. I i II.
9 bezrobotni H—L dz. III i IV.
19 bezrobotni umysłowi I, II, III i IV.
11 bezrobotni M—R dziel. I i II.
13 bezrob. M—R dziel. III i IV.
14 bezrobotni S—Z dziel. II i II.
15 bezrob. S—Z dziel. III i IV
16 — wydawanie dodatkowe.

2) Wypłata zapomóg doraźnych za m. *LIPIEC 1936 r.*:

28 — bezr. fiz. A—G od 8—10.
28 — bezr. fiz. H—L od 10—12
29 — bezr. fiz. M—R od 8—10.
29 — bezr. fiz. S—Z od 10—12.

Wypłaty odbędą się dla dzielnicy I i II w ratuszu dzielnicy II; dla dzielnicy III i IV w ratuszu dzielnicy III.

Dnia 30.VII. bezrobotni umysłowi od g. 11—12 w ratuszu dzielnicy II, pokój 11.

UWAGA: Wypłata zapomóg doraźnych nastąpi bez wyjątków tylko w terminach wyżej wyznaczonych i jedynie dla tych bezrobotnych, którzy udowodnią fakt odpracowania zapomóg za miesiąc grudzień 1936 r. do kwietnia 1936 r. włącznie.

Zarazem przypomina się, że bezrobotni winni zgłosić się do wypłaty *osobiście*.

Reklamacje odbędą się od dnia 28 do 30 lipca b. r.

Wydawanie kart obiadowych dla kawalerów, pobierających zasiłki doraźne, nastąpi: dla bezrob. na lit. A do L w dniu 30.VII 1936 r.; dla bezrob. na lit. M—Z w dniu 31.VII b. r.

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW

W dniu 5-go lipca b. r.

Giszowiec — o godz. 10-ej w lokalu R. K. S. Ref. tow. Kaczmarski.

Zawodzie — o godz. 11-ej w domu Ludowym. Ref. tow. Janta.

dnia 6 lipca.

Kochłowice — o godz. 15 ej zebranie inwalidów i Sekcji Kobiet PPS u p. Rekusa; ref. tow. Marek i Markowa.

dnia 7 lipca

Chorzów I — o godz. 2½ w domu Polskim; ref. tow. Krzywoń.

dnia 8 lipca

Łagiewniki — o g. 4-ej u p. Demka; ref. tow. Marek.

dnia 9 lipca

Lipiny — o g. 15 ej u p. Machonia; ref. tow. Marek.

dnia 12 lipca

Kosztowy — o g. 4-ej u p. Machy; ref. tow. przybędzie.

Z Mysłowic

Onegdaj w godzinach porannych zebrała się grupa bezrobotnych, w liczbie około 100 ludzi, w budynku Magistratu miasta Mysłowic, przedkładając p. burmistrzowi swe postulaty co do załatwienia palących spraw, związanych z kwestją dożywiania rodzin bezrobotnych. Delegację przyjął p. burmistrz dr. Karczewski. Po krótkiej konferencji p. burmistrz wyznaczył na poniedziałek, 6 b. m. następną konferencję z przedstawicielami bezrobotnych.

Wiadomości różne

Na podstawie § 21 rozporządzenia wykonawczego Ministerjum Spraw Wojskowych z dnia 28 sierpnia 1934 r. do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że pobór dodatkowy dla poborowych rocznika 1915 i starszych na terenie aKtowice — miasto i powiat odbędzie się w następujących dniach: 10 i 30 lipac 1936 r., 27 sierpnia, 17 września, 22 października, 26 listopada i 22 grudnia 1936 r. Dodatkowa Komisja Poborowa urzędować będzie w domu Miejskiego Ośrodka Wychowania Fizycznego im. Marsz. Piłsudskiego w Katowicach, ul. Raciborska.

W Wodzisławi zdarzył się straszny wypadek. Przybyłe tam do fryzjerki Koniecznej koleżanki jej, Zającówna i Bulokówna, chciały sobie same zrobić ondulację. W czasie wlewania spirytusu do maszynki nastąpił wybuch. Spirytus z aparatu i butelki rozlał się na obie dziewczyny, które, płonąc, wybiegły nieprzytomne z bólu na ulicę. Przechodniom z trudem udało się ugasić płonące suknie. Przybyła na miejsce karetka straży pożarnej odstawiono obie dziewczyny do szpitala powiatowego w Wodzisławiu. Stan ich jest groźny. Odniosły one ciężkie poparzenia twarzy i ciała.

Radio śląskie

NIEDZIELA 5.VII 1936 r.

8.30 Surmy śląskie — koncert. 8.45 Dziennik poranny. 10.30 Fragmenty z op. „Rycerskość wieśniacza". 12.03 Poranek muzyczny. 14.30 Orkiestra dęta Huty „Pokój". 15.00 Dziedzictwo pracy na Śląsku — reportaż o bezrobociu wśród młodzieży. 15.30 Turniej pieśniarski. 16.30 Reportaż z życia. 17.00 Koncert solistów. 18.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p. t. „Człowiek, który był czwartkiem". 18.30 [illegible] — transmisja z sali hotelu „Bristol". 20.20 Odwaga pani Setliffe — skecz Jacka Londona. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Koncert. 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgł. P. R. 22.00 Małe dzieci niechaj słodko śpią — audycja muzyczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

PONIEDZIAŁEK, 6 lipca.

6.03 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 12.03 Koncert popołudniowy. 13.05. Dziennik południowy. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.30 Lekcja języka polskiego. 15.45 Konkurs śpiewaków leśnych. 16. Koncert popularny. 16.45 Żywienie zbiorowe w lesie — pogadanka. 17.00 Recital skrzypcowy. 17.30 Piosenki w wyk. zespołu „Te 4". 17.50 Urlop i polowanie. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Literatura słowacka — odczyt. 19.30 Lissie von Rosen odśpiewa piosenki hiszpańskie, francuskie i szwedzkie. 20. Koncert. 20.30 Torpedą do Augustowa. 20.45. Dziennik wieczorny. 21. Muzyka operetkowa. 22.15 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.